



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGIELL.  
CRACOVENSIS

585271

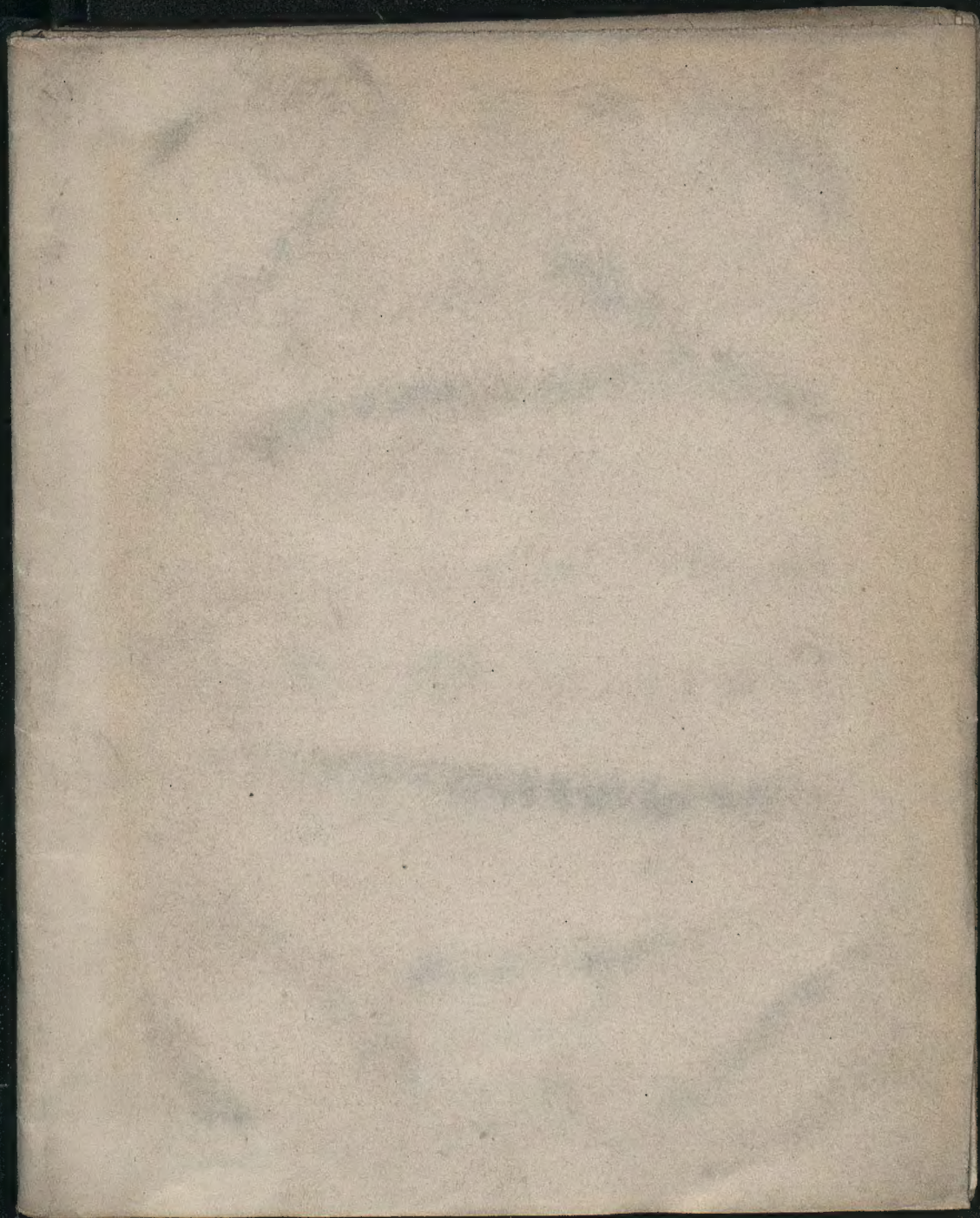
Mag. St. Dr.

I

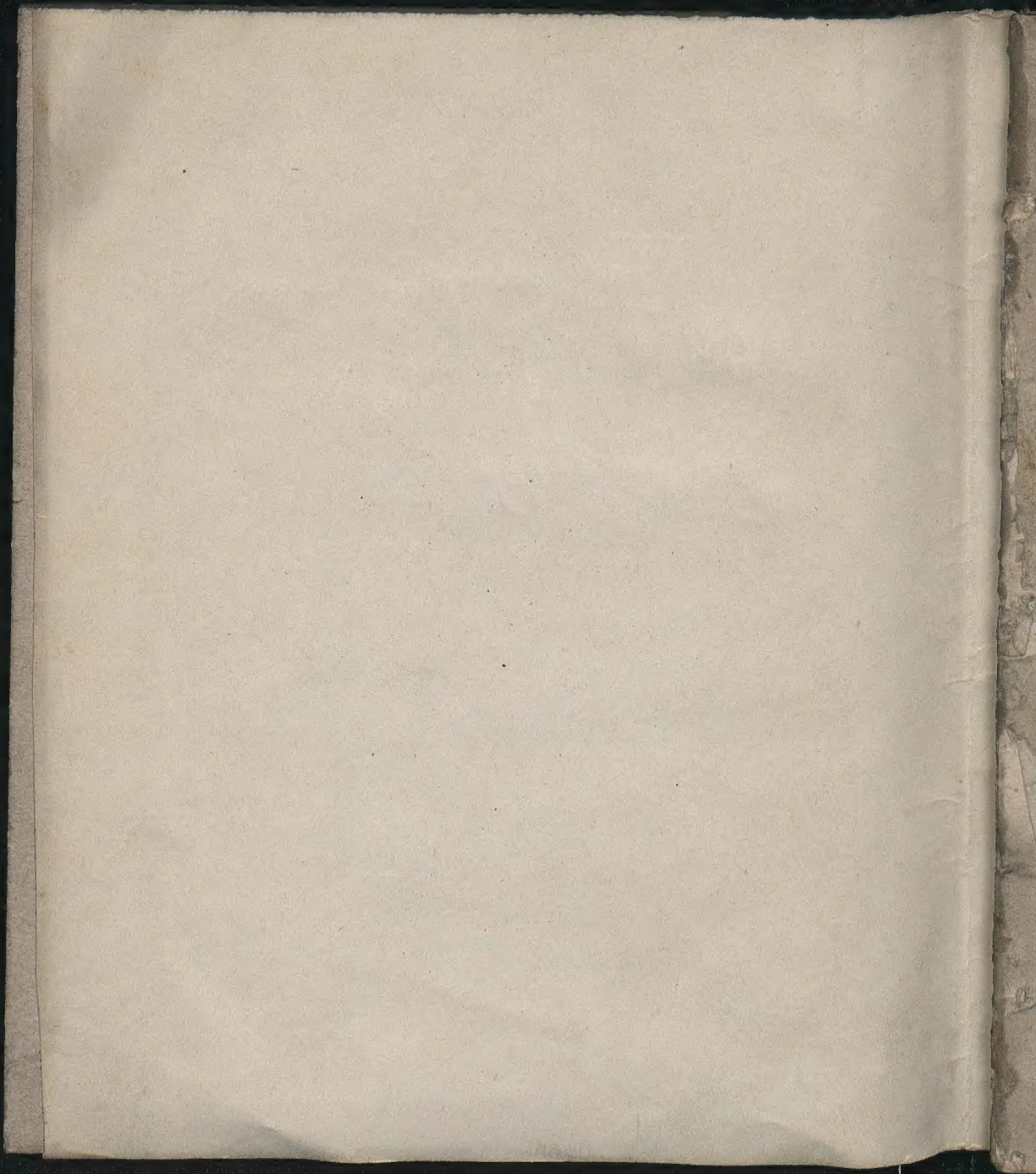


21126











# Roczna y Wieczna P A M I A T K A,

Iasnie Wielmożney y Miło-  
ściwey Pániey,

Iey Mći P. Dorothy z Oyźrza-  
nowá Bárzyney, Woiewo-  
dżiney Krákovskiej.

W Kościele S. Bárbáry od Oycow Professow So-  
cietatis IESV, 10. dnia Kwietniá wżno-  
wiona, y z káthedry Káznodzieyskiej  
przy Mśey żatobney wsta-  
wiona.

przez Ł. Adama Makowskiego Soc. Jesu.

W K R A K O W I E,

W Drukárni Andrzeiá Piotrkowczytá / Typo-  
gráfhá Krolá J. M. Roku 1614.



280

585271

I Mag. St. Dr.



1964 K 75 St. Dr.

Alb. Jag.





# K A Z A N I E.

Viduas honora, quæ verè viduæ sunt.

1. Tim: 5.

*Wdowy czci, które prawdziwie wdowy są.*

**M**ocna pamiątke czynimy dziś przezas-  
 cney dobrodzieyki y Miłościwey Pániey naszey /  
 Jey Mici P. Doroty z Oyszczánowa Bärzinyey Wo-  
 iewodzinyey Krákovskiey / Chrzęścianie w Pánu  
 Bogu mili: Roczná mówie / iesliż roczná zwáć sie godzi /  
 względem iey zacney osoby / która nie tylko tego iest godná /  
 żeby w świeżey y w ośtáwiczney pámieci naszey była: ale też to  
 sobie cnotliwym zachowaniem y światobliwością żyworá /  
 prawie dobrze y wśytekich wysłużyła. Ale że my roczná zo-  
 wiemy / niech sie nikt nie obruśá / bo to czynimy trybem zwy-  
 czáynym / ogládaiąc sie ná on czas zálosny / którego sie známi  
 rozstáła / y ośtátnie / iáko ná zegnániu bywa / rękę dáła. A dzie-  
 ie sie to iuż nie dáremná tylko ceremonia y wśitowaniem ludz-  
 á przyiácielskim / ále dogádzájąc też potrzebie tey zacney du-  
 sy / iesliby iáká ieszcze była: o której że peronie niewiemy / o to  
 dziś wátpliwá wiadomość / niewátpliwá ráda / to iest / ośiárá  
 y modlitwá świętá wspomagamy. Nauczyl nas tey pobo-  
 żności on wielki umárlých dobrodziey Judás Máchabeyczyk /  
 który ná táká Rocznice zbáwienny pobor wrádziny / sreb-  
 rypál tyśiáćámi. A mam zá to / że sie Bogu y Świętym iego  
 spodobá tá to *GRATITUDO* náśá: y że teraz gdy my rece  
 przy oltarzu podnosimy / y w nich ośiárę oblagálná Oycu Bo-  
 gu Syná Bogá zá iey duszę oddáemy / Duch s. od oboyggu po-  
 chodzący / miłość w oboyggu przeciwno niey zápálá: y rázem / á  
 spólnie známi wśyscy / ták obywátele niebá / iáko y ci którzy

2. Mac: 12.



## Pamiętka Koczna

przez ogień brną po zapłata / do tego pomagają / y tak sie do  
Boga w Trocy iedynego iednostajnie modla / iako tez niegdy  
y wzniowie wstepowali za ona vtrapioną Chanánę / mowiąc:  
nadsieia / gdzie tak spolne vótum / takze y glos z tak wiela serc  
dobrych zbity / bedzie miał peronie predkie swoje w niebie wy-  
sluchanie. Co y ia śmieie rzec / y każdy bezpiecznie obiecować  
może / kto sie kiedy znal na tey znaczney wdowie / y kto swia-  
dom iako sie tym wszytkim ktorzy w niebie / w czyściu / y na zie-  
mi są / dobrze zachowała / y godną sstała / aby takż miara od  
nich odebrała / iaka im sypała. Lecz iesliby ieszcze komu była  
osoba iey nieznałoma / y zaslugi snadż nie tak dalece wiadome:  
powiem y co zacz była / y iako tego godna / aby za tych wszyt-  
kich ktorzy w niebie / w czyściu / y na ziemi są / glossem iednostaj-  
nym / w wieczney chwale zapłata swą wziała.

Viduas honora, quæ verè viduæ sunt.

Wdowy czci, ktore prawdziwie wdowysa.

Sens Pi-  
smá t.  
Salmeron  
sup: 1. epi:  
ad Timot.  
disp: 14.

Literálny.

Ecclesi: c. 25.

**S** Woiałi sens te słowa máia w sobie: Jeden / wdowom  
wczciwość wyrządzać kaze / swieta y przyiacielska dobro-  
czynność / to iest / iakmużnami y sasiedzkimi rácutkami.  
Wielmi ie wczciś / (mowi pismo) iesliże ie w potrzebie rácutiesi /  
y w sieroctwie obmyślisz / nie wydzieray / ále day: nie káduktuy /  
ále rácuty: miała za meżá: niech ma y po śmierci iego / chcefli  
abyć Bog błogosławił. A ten sens iest własn timerálny: w iá-  
ki sposob záleca Ecclesiástyk lekárze chorych ciał násyich / gdy  
tak mowi: Honora medicum propter necessitatem, po-  
mni zachować / y wbić sie w pamięć iakim podárunkiem Do-  
ktorowi / chcefli żeby wiedział o tobie / y bylci ná ow czas che-  
tny / kiedy cie Bog choroba zloży. Nie mowi zapłác y nágradz  
mu: bo to słowo iest niskie / y traci podłożanym najmnie-  
stwem / y praca placą / y placa praca ládaiałoby posádzila. ále  
mowi: Czci / to iest / posánnuy / day / dánnuy. Zowia to w pra-  
wie Dona

Bibl. Jag.

wie Dona



# J. M. P. Dorothy Bärzyney.

r.

wie Dona honoraria, quæ non cadunt sub æstimationem.

To ieden sens. Drugi sens tychże słow wyższey pomienionych/ *Moralny.* może być moralny/ wedle ktorego czcić wdowę/ nie inšego nie iest/ iedno wystawiać y wychwalać ią / iestli z czego: bo tego/ iako y kto inšy / każda wdowa godna / aby w branie śmierci były obwieśczone świete iey postępti/ y głośno ku zbudowaniu opowiadane życie / w tym ostatnim występie z światá / z życia / z ciała. A godna aby na te y na owe not miała / to iest/ y żeby ią wspomagano/ y żeby iey wystawiać nie zaniechano.

W tym tylko wielka trudność / komu wždy ta wczynność *Wdowy* ma być wyrządzana: bo y Paweł ś. spisałszy Tymotheuszowi *prawdzi-*  
o tey pobożności prawo / tak ie zatrudnił / że nie każdy może *we.* wiedzieć na kim ma być exequowane; a zatrudnienie idzie z owego przydatku: quæ verè viduæ sunt. Bo a składze takie posłaćować? plaścizne ich zaleci? Anioł o nich z nieba powie: czy *Skad ie po-*  
śnads one same zaśpiewaia nam o sobie? Trudno człowieka *znac.* poznać/ Chrzescianie / trudno w pospolitosci / a nie rownie trudniej poiedynkiem y każdego z osobna w iego wołacyey. A mamy te wade niemal wszyscy / że sie na ludziach abo zgola nie znamy / abo ich nie rychlo poznawamy: y choć sie co dobre go mieć trafi / nie pierwey człowieka pozna / aż to straci. Bonum non cognoscitur, nisi amissum. a wiele na tym / znać sie na ludziach / żebyśmy sie nie mylili / y za omyłke po czasie nie wstydzi. Nie śnadsznaś owo Polakowi piosnka / y wraza wšy / gdy mu kto po ślodzie mądrość żada. A iest zaśte y wielka škoda / mieć dobrego sąsiada / a nie wiedzieć za żywota o nim / y słusnie żal wielki za sobą ciągnie takiej znajomości zaniebdanie. Ale y to prawda / że trudność w poznawaniu człowieka mogłaby tego wymowić z tey przyczyny: iż y niewiemy skąd go poznawać / y że choćbyśmy sie dobrze teo dopytali / przecie ieszce tegoż samego środka w poznawaniu ludzi użyć nieumiemy. Rozmáicie zachodza ludzie na ludzi: ale odleglo bázno owi co z krwi / z prozienia / z herbu / z familey y zacności przodków *poznuwaa*



## Pamiętka Roczna

poznawania ie. Nie iest to poznać człowieka/ale herb tylko albo  
 familij iego. Fortune znaś/ ale samego by kaska. Bliżej tro-  
 che przystępuje do tey wiadomości/ kto z Phisjognomiej / z  
 twarzy/ z obyczajow/ y z komplexyey sięga tego; acz y ten nie  
 wiele wie/ y nie pewnie nie wie/ twarz iego zna / ale samego by  
 namniej: w długiej ście widziś człowieka małego/ y zdać się  
 osobą wielką: myliś się/ myliś: nie osobą / ale ściana na nim  
 długa y wielka. Boy się oszukić: twarz/ czoło y oko często in-  
 czy powiada y mija prawdę. Lecz kto się przedzie aż do serca/  
 y znaiomość weźmie z samey dusze/ zbliża widzi y omylić się nie  
 może. Altkoż tak bystrego oka / żeby mu się duszą wkażała: pa-  
 wia/ papuge/ żorawia z pierza/ y owce po welnie poznać łatwo/  
 bo się to y widzieć/ y w ręce wzięć dopuści: ale dusze w tey gli-  
 nianej chałupie dożyć / choćby kto orle wzdiał oczy / nie  
 zoczy/ iest to ens ledwo nie tak inuisibile, iako y indiuisibile.  
 Co aczkolwiek tak iest/ wszakże porwiniemy każdy z osobną  
 znać przynamniej samego siebie: a rzadki kto zna/ y iesli siebie  
 nie swiadam/ coż tego inszego? Wiec poznać dusze iaka iest z  
 natury/ umiałby to powiedzieć lada phisik: ale wiedzieć co  
 iest z łaski y z darow Boskich/ tego ani śale zważa/ ani dowcip y  
 rozum osłucie/ ani iezyk wypowie. Musi narabiac smysłami/  
 y nie płonnymi domysłami/ kto chce wiedzieć co się w nim samy  
 albo w drugim dzieie/ żeby y siebie poznał / y na drugim się nie  
 zawiodł. Oto mieliśmy kiedyś w tym mieście osobę dosyć zna-  
 czną/ Jey M. P. Woiewodziną Brat: znaczną; bo zaczęła żyć/  
 y wespół z nami służyła w ty kosciele Panu dobrze/ y dosyć dłu-  
 go: ale (z żaloscią wzale się / acz wiem że nie obżalunie) nie wszy-  
 seyśmy iej tak iako było trzeba znali. Chcecie wiedzieć czemu?  
 po wierchu tylko biegaly oczy nasze / a o duszy iej iaka była/  
 y co w sobie miała/ milt się podobno nie pytał. y do tego nam  
 oto przychodzi/ (daj Boże by szczęśliwie) że co się za żywota  
 widzieć nie zdarzyło / tego w prochu szukać musimy. Lecz  
 śladze naprzód dosiag tey wewnętrzney dusze znaiomości: izali  
 ze krowie

Napew-  
 nieysza zna-  
 iomość  
 z dusze.



# J. M. P. Dorothy Bärzyney.

7.

ze krwie y z wrodzenia: Nie. błask światki / y blyszczące fortuny  
 toło / wzroł rozsypie / y zacne wrodzenie przez śmierć zburzone /  
 ziemia oko zaproszy. Ściála y z wrody iego: Mąskará to iest /  
 y obludy pełna y zdrady. Zastoni rączey / niź co powie o swey  
 pániey. Z czegoż wždy / y co: Duseby poznawác / ále y te nie  
 skąd inąd / iedno z sámey duse. Chrystus Pan o oney wdowie /  
 ktora y Łukasá s. tak bázro wystawia / nie mowi iedno te  
 dwie słowá: mulier vidua. wszytkie inne gálazki obciął / y iá  
 ko iá zwano / y skąd rodem / áni wspomniál: to tylko powie  
 dziawsy / że do niey Eliáš byl posłany / wszytko zawarł / y wiel  
 mi iá y ludzi wstawil. Ale y mnie sam czas ściśka / ábym nic  
 o niey / iedno duse iey zacna stawil y zálecał. Jednáť że y te  
 perle chciał Bog mieć iáko w skorupie zawarł w śmiertel  
 nym cieie / od tey skorupy począć / y te skrusic wpzód przy  
 dzie / áby puště otworzywszy / pizmo cnot czuć sie lepiej dáło /  
 y iásność duse iey wolniejszy promieniem słowá moie / ábo  
 rączey sáme siebie oświećila. Poczne tedy ode krwie y zacne  
 go wrodzenia: godzi sie to wspomnieć / y ná pogrzebach zwy  
 czay nieśie. Zistorye Żywotow śś. nigdy tego przymiotu ku  
 czemuś lepszemu nie zámilcza. S. Hieronym wystawia s. Pau  
 le wdowe / iz wysłá z przodkow zacnych Scypionow Gráchorow /  
 z meżá Torocyusa / ktory też siedł z stárey krwie Eneášá y Ju  
 liuszow / zacność świećka y bogáctwá przy cnotách wspámie  
 tywa. Toż czyniá inszym inszy. Zákroie y iá dobrego zwyczajur  
 dam mieysce dusey / y iáť nád czystá woda nád własná iey krwia  
 posádze te złoto srebrná golebie. Byłá tá cna Páni domu  
 znákomitego / z oycá Gáspřá Goryńskiego / z mátki Agnięski  
 Sobockiey zacnie wrodzona: herb iey przedniejszy z oycá był  
 Roża / z mátki trzy Roże. Kwiat ten między kwiećiem innym  
 przodkuje / y dom ten między sámiámi nie posledzi idzie. Já  
 to roża w gestie á w iásne rozłożona liście / tak y tá sámlia w  
 takie sie składa ludzie. Wonnéść tey róży / sławá iest domu te  
 go / y też dzielnóści cnot synow iego. Z róży posilek y lekar  
 stwo /

Luc: 4.

Zacne vro  
 dzenie iey  
 Mć.

Dom Go  
 rzyńskich.



## Pamiętka Roczna

stwo/wiec y ozdoba : a Rzeczypospolitey z tey familiey pomocy  
 ośtrąsą / y zdrowa rąda. Znać to z onych ślicznych wienców /  
 ktore mila Oyczyzna nie bez wysługi na czoła ludzi Domu tego  
 z weselem kładła. W dalszych przodkach starożytności y zacno-  
 ści iego niechce sięgać : bliższe y świeższe ogrodu tego roze nie  
 tak wysypie na plac / iako rączy zbiorze / y w krotka summa  
 zwiąże. Co sie tedy dotyczy oycą Jey Mości / ten byl Woie-  
 da Mazowieckim / y ktemu wszytkiego Mazowsza Generalem /  
 to iest naywyższym / że tak rzekę / na on czas po Panu panem :  
 czym gdy go Rzeczypospolita poczcila / iakoby mu nad wszytkie  
 przyznala / y co poiedynkiem kto ma / iemu iednemu w rece da-  
 la. A niech bedzie na tym dosyć / prośe / kto to slysy / sila  
 przyzna. Taką rozę na głowie nie roście / y taki honor nie śle-  
 pym szczęściem w domy zacne iedzie. trzeba nani długo robic /  
 y dobrze sie Oycyznie przysluzyc. Niechce o oycu / y po oycu  
 wiecey / y że czas sobie na co inszego chowam / y że na te osoba  
 pomnie / ktora mie tu wprowadzila. Gorynskiemu gdybych  
 dziś sluzyl / z zacności oycą iego materą zerpacby mi przy-  
 slo : lecz że cna corka iego / iezyt moy zamowila / niech go  
 matka swa linia prosluie / y slow na iey stawie dodaie. Wszak  
 iest skad co poczac / iest y w czym przebrac : galezki tego dzia-  
 wla mnogo rozę obrodzily / y w bracia y w siostry dom So-  
 bockich rostrzewily. Trzech braci wspomnie wuiow Jey M.  
 Piernszy byl Thomas Sobocki / Rancierzem Koronnym  
 y kiltę Starostw iasný / vmarl w stanie mlodzienskim. Dru-  
 gi iego rodzony Brykcy Kasztellan Gostynski / Starosta Raa-  
 wski / ktory mial za soba Brudzerowską Woiewodzanke Leczy-  
 cka / y z nią corkę na imie Jadwige / ktora dostala sie Je° M.  
 Panu Stanisławowi Grabi z Gorce Woiewodzie Poznania-  
 skiemu / Starości Kolowskiemu / Buskiemu / Wielunskiemu /  
 Dyskiemu. Trzeci byl Jakub Podczasy Koronny / y ten  
 mlodo vmarl. Siostry Sobockie te byly : Piernsza Żelźbie-  
 ta za Je° M. Panem Plonkowskim. Druga na imie Dorotha /

Dom So-  
bockich.



# J. M. P. Dorothy Bärzyney.

2

za Jeg M. P. Dziergowskim Woiewoda Mázowieckim /  
Starosta Wárszawskim y Ciekawskim. Ta miała Arcybia-  
skupem Gmiezienskim dzierżawę rodzonęgo. Miała syna iez-  
dnego / imię mu Zbożny / który był Kąstellanem Sochacz-  
ewskim / Starosta Osięckim / y poiał żonę bärzo maierną Sze-  
nka / Woiewodzankę Płocką : z ktorey miał iedne córke / y te dal  
za Jego M. P. Stanisława Maciejowskiego Staroste Zawis-  
choyskiego / syna Jeg M. P. Sedomirskiego / Marszałka Nas-  
dwornego. Miała y córki dwie : iedne Dorothę / druga Jaz-  
dwigę. Dorothę wydała za Jego M. P. Pana Parznigewskie-  
go Kąstellana Leżyckiego. po ktorego śmierci zaś śla za dru-  
giego meza Je M. P. Smerzynskiego Woiewode Inowlo-  
clawskiego. A Jądwigę za Jeg M. P. Pana Reżayskiego ślach-  
cica zacnego / ktorego syn był Kąstellanem Wárszawskim /  
Starosta Derpskim / y Kowalskim. Ale y ta po śmierci tes-  
goż meza / śla zaś za Jeg M. P. Pana Pilchowskiego / Kąstella-  
na Wysogrodzkiego / który miał brata rodzonęgo Biskupem  
Chelmskim. Trzecia siostra Anna / małżonka Jeg M. P. Pa-  
na Okunia Kąstellana Czerskie / Starosty Rąwskiego y Gą-  
woliniego / Ochmistrza Krolowej Helzbiety córki Cesarzkiej.  
Miał Jeg M. P. Pan Okun córke iedną Helzbię / ktora wydał  
za Jeg M. P. Nadarzynskie : był to człowiek zacny z cnoty y  
zasługi / syn Kąstellana Wiskiego / który siedł także z Oycą rás-  
kieżę konditry / bo był Kąstellanem Czerskim / y Starosta  
Wárszawskim / y Opiekunem Biskupat Mázowieckich / reżynił  
go był Biskup Conradus. Miał y druga córke Krystynę /  
ktora była za Jeg M. P. Kąsprem Siemickim / ktorego wrodzi-  
ła Biskupney Mázowieckiej siostrą rodzoną Wnieczną : y dwie  
miał siostrze / z ktorych iedną była za Je M. P. Stanisławem  
Parysem ( iey córka iest za Jeg M. P. Osolinskim / dzisiejszym  
Woiewoda Sedomirskim / Kąstellanem Wárszawskim / Sta-  
rosta Czerskim : druga w Ruśi / za Je M. P. Chodorowskim /  
a potym za Je M. P. Panem Kamienieckim. Czwar-  
ta siostra

B

Jądwigę



## Pamiętka Roczna

Jadwiga Sobocka / ta była za Je<sup>o</sup> M. p. Willanowskim /  
 Rąstellanem Plockim / Starostą Cietanowskim: miała dwu  
 Synów: Woyciechą / który był Woiewodą Rąwskim / y miał  
 żonę Micięwską / Rąstellantę Lubelską: Syną z niej Pios-  
 trą (który jest w Zakonie naszym) y Nikołają. Córka miał sio-  
 strą / która była w Zakonie naszym / Agnieszka Sobocka: ta miała ied-  
 nego syna / który we dwudziestu y dwóch latach siła swiata  
 zwiedziwszy / umarł: a córka iedna Dorothe / ta to Jey M. na-  
 sta / ktorej kwoli te Roze zbieramy / y na grobie wieśamy.

Alle na coż sie ta przygodzi praca? Nie dla tego to piasek /  
 (tak sie obmarwia sławca Hieronym Paule / y ia z nim) żeby  
 wielka rzecz mieć to / ale że dziwna tym pogardzić. Jasniesz  
 ona zbierała Roze / niż te są ktoremi swiat pachnie / słabe / y  
 wiedniejące przy cierniu liście. tam sie odżywała / gdzie z Ro-  
 zej Rąstkiej wieńce wite reka Chrystusowa. Nie mieszała sie z  
 tymi ktory z pieśzoty mówią: Nie hay nas nie przemia-  
 kwiat czasu / przewieniczmy sie roza pierwszy niżli zwiednie. do-  
 gadzała temu wiecy / aby iako Roza wsadzona nad źródłem  
 wod owoc wypuszczała / a iako Liban wonność słodkości mia-  
 ła / y z Pawłem s. stała sie dobra wonią Chrystusowa Bogu.  
 Była ona w tym domu iako Roza mystica, co każdy Theophi-  
 lus przyzna takiej Dorotheie / iaka ta była z daru Boskiego  
 słusnie tak nazwana; aby iako Psalmi mówi: Według imienia  
 twego, tak y chwala twoja. Ale tego swiat nie zaraz przyznać ie-  
 chciał / co na on czas poznała / gdy sie na pięciolecia panienke  
 niektóre domowe zwaśniły / y co wiedzieć iako sie ie-  
 przy / ceu turbo nascendi rosa, iakich kłopotow nienagania-  
 ły / skody wymyślnie czyniąc / y siła zmyślając / tylko dla tego  
 aby ie- kłopotu nabawić: bo czego same nawarżyły / to na nie  
 przed rodzicami zlewaly / wiedząc iako sie z niego nieumiała  
 ani chciała wymarwić / ale by przestępca / wyszkie cudze ex-  
 cessy na sie cierpliwie brała. A prze wielkie a gusse owych wy-  
 sipli / a tey cierpliwosc y milczenie / przychodziło do tego / że

1034 omia

Capien: 1.

1. Cor: 15.

Psal: 47.

Pierwsze

powołanie

na służbę

Boża.



# J. M. P. Dorothy Bärzyney.

171

Ja za omamioną miano / y wiazano / y zamknięto : a iey Anielska niewinność dziwowała sie tylko / a iako czysły Jozeph w cyssterna kłopotow od własnych wpuszczony / co sie z nią działo / namniej nie rozbięła : aż dopiero gdy do lat przysła / iako ia ięszce zmlodu cięnie z rozey światowey na służba Boska wypychało / wznala / y to z śniakiem Spowiednikowi czasu iednego w drodze będąc powiadała. Alzkolwiek tedy y ślad dusie iey moglibysmy poznać. gdyż iako sententia ktora bryzelia pod bierze cudna iest / tak dusia ktora po krwi zacney plywa / sama być zacna musi : iednak iż to lice nie tak ia wydaie / iako raczey kancelluie / trzeba ślad inąd poznać sie z nią / aby sie nam im daley tym iasniey widzieć dała.

Służy do tego wpatrować ia z samego iey ciała / ta toważ  
 rzyśka siła o niey na nie wypowie : domowica iest wszystkiego  
 świadoma / y milczec nie umie : spyta / a dowiesz sie. *Obyczaje*  
 w prawdzie wieza iest / ciało iako ie S. Chryzostom zowie / ale *zwierz-*  
 iasne kraty ma / przez ktore dusia iako prasek wyglada. Co mo- *chna wkl-*  
 wila Esther Arolowa do Aswerusa / a mogl raczey mowic *dnosc iey*  
 Aswerus do Estheri : to my mowic możemy do tey wielkiej *Mci.*  
 paniey : Videte Domina quasi Angelū Dei, & conturba- *Esther 17.*  
 tum est cor meum prae timore gloriae tuae: valde enim mi-  
 rabilis es Domina, & facies tua plena est gratiarū. *K. Ja-*  
 kub Wniek w Przedmowie / ktora czyni w Księgach Żywota  
 P. IEZVS O VVEGO, przyznawa iey to / y tak o niey mowi do  
 niey : Święta w obyczajach niewinność, dziwna świeckiej ponagi y  
 mniemania mgarda. Ludzkość y wesele twarz iey ozdobito, a skro-  
 mność y taksawość do siebie wabiła. Z skrzyńcegi Daryusowey  
 ksiąski Homerowe bylo poznać : z iey obyczajow y oblicza / do-  
 bywała sie istotna y wrodzona cnota / tym cudniejszy im twarz  
 iey poważniejszy / y tym zacniejszy / im ową pokornieysza. Po  
 tym klebku tak subtelnie reka Mistrza nawyzszego włożonym /  
 Duch ś. iako ludzie znac sie miała na ludziach / dochodził / gdy  
 z warg / z oczu / y z czoła / y z iągody / wpatrował te / ktora sie  
 B 2 Bogu nas

Cant: 4.



## Pamiętka Koczna

Bogut nawiecey podobalá. Lecz ná coż to wždy ten mární  
omylny w tak poważney sprawie záciąg : y co z začną duszą te  
mienne fárbý máia : Swiete obyčajie / y samá osoby przewódzies  
czna wkládność / która iey z twarzý pánienskiey patrzyć / lu-  
dziom iá wielkim wielce zálecic moglá / y wiecey perwnie niż  
zacność wrodzenia / wiecey niż chytre pieniądze / y obludna przy-  
iażń zálecila. Z jednego y z drugiego małženstwa / z tym blo-  
goślawienstwem które w nim miała / każdy v zna. Pierwszy mąż  
iey był Jeg M. P. Minski / człowiek wielki / y wrzędow y tytu-  
łow nacelniejszych godny. miała z nim Syná Stánislawa. Je-  
dyna to iey pociecha była / y ozdoba Rzeczypospolitey násey /  
Senator / y Woiewoda / y Podkánclerzy / wssystkiey Koronie y  
znáiomý / y záslużony. Sławny legátia / która od B. J. M.  
do Oycá S. Clemensa Osmego odprawował / y posłuszeństwo  
stolicy Apostolskiey imieniem J. B. M. oddał. Z iaką ozdo-  
bą / y z iaką Wyczyną násey sławą / á kto tego niewie : Hispán-  
skie y Fráncuskie królestwo ná ten czas oczy swoje ná Polaki  
obrociło / cudiąc sie takiemu iaki widzieli dostátkowi / y w  
tak wielkiey liczbie / ( miał człowieka chędogiego do trzech set )  
y tak dlugi czas ( bo blisko pulroka ) á dzień w dzień był iako  
Pan / y co Polska nád inne państwa zmoże / obcym narodom  
bogáto do wiadomości podał. A nie tylko ta przemiłająca z  
rzeczy przemiłających sławą zálecił siebie y bráćia swoje / ale też  
Religia / y osóblwym narodu nászego naboženstwem / Ko-  
ściół Rzymski nápełnił / gdy sie imieniem cáley Wyczyny Nas-  
miestnikowi Chrystusowemu / za Kánonizácýa Jacka S. po-  
klonił. A tak szczęśliwie w tey sprawie trudney y wysókiey sta-  
nał : że z tego przedtem začne Káiszetá y sami Kardynałowie  
otrzymać nie mogli / ten chorągiew chwaly Pátróná nászego  
naprzód podniósł / y sam w Dom wniósł. Jako sie zaś y pozým  
Wyczyźnie miley ten dobry Pan przysługował / wspominać nie-  
chce : sławá iego dorósła y dożyjeła / mnánowicie pod one tru-  
dne czasy / y domowe zamieści / gdzie żeby naróda z setc bur-  
liwych

Stan mał-  
żeński.

Iego M. P.  
Podkán-  
clerzy Syn  
Iey Mci.



J. M. p. Dorothy Barzyney.

liwych wśmierzył / a czego nie czynił / y czego nie wciерpiał : Próż-  
wieć na tym placu padł / y iak na niebywalej wojnie nie od mie-  
cza / ale od prace Syn nieśmiertelności godny / śmierć podiał  
z przeziębienia / iężdząc z pokojem y do tey y do owey strony /  
słuch naprzód stracił. Na ktoży to nieśczęsny przypadek / zdra-  
twiały vsy sędzię / y samego R. J. M. obeśła niepomału  
ta gorzka nowina / y natychmiast o poratowaniu zdrowia ie-  
go zamyślać począł / radząc aby sie do Włoch udał / y lekarza  
biegłego szukał. Był w Neapolu sławny Medyk Quinctius,  
do tego listem rzucił / zadamiać go w tym aby mu swey prace nie  
litował : Stawil sie Doktor choremu chetnym / y nadzieię  
zdrowia pocieszył / ta conditio / gdyby w Maiu lekarstwa zażył.  
Już May był na schyłku / jednak potwócił sie / y kilka dni za-  
rwał / które mu wielką pociechę zazieleniały / y zdrowiem które  
odzyskał / serce iego y inszych wweśeliły. Bito z dział w Pute-  
olu / y dzwony kościelne / y głosy ludzkie Bogu dzięki gło-  
śnie dały / które y Neapolitanczykom słodko brzmiąły / y przeszła  
z głuchoty żalosc w naszych zagłuszyła. Nowina ta oparła sie  
w rychle o R. J. M. y była gościem w Maiestacie przyiem-  
nym y wdzięcznym. Lecz że samego Podkanclerzego miley by-  
ło widzieć / niż posła iego słyszeć / wyrzucił pon R. J. M. list  
swoy. Poznał Podkanclerzy rękę Paná / y także znał iey / które  
na papierze widział / barzo sobie zasinałkowawszy / ku Polsce  
wnet zaprzagił / żeby tę która pon pisała pocałował / y z dobrego  
zdrowia J. R. M. zdrowie swore wstałował. Zwópliwie sie  
wszystko działo / y nie nie respektuiąc na świeżo zagoioną ranę :  
słońce goracem wielkim na osobę iego zaczął baczenia nie mia-  
ło / ten sobie dogodzić nieumiał / abo rącey niechciał / zyczliwszy  
Rzeczypospolitey / a R. J. M. posłusnierzy więcej niż sobie ;  
zaczyn ledwie tak przedź P. dawać dopadł / iako niereczasami  
podróżnemi zemdlał / bez nadziei powstania upadł / gorączką  
prawił mu w oczy zabiegał / y przedź bieg ię do Polski o raz nie  
miłostiernie mu wcielał. Poczuł onnietelny postrzał / y Polskę



## Pamięćka Koczna

Bogu poleciwszy / o duszy swej iakoby ią dobrze posądzić / całym sercem myśleć począł. Wspomnial wierzę y ną namilszą swoję rodzicielkę : coż bowiem innego zawsze dzwigało słachetne serce / iedno Bogą / Rzeczpospolitą / y godną serca Matkę ? Wspomniła y Matka ną Syną : bo po Bogu Syn tudzież był przy Matce / y prawie zawsze w Matce. Nie tylko wspomniła / ale y czuła : dosyć rychło przyleciała ta boleśna strzała / y zażewawiała miłość macierzyńską niebączną nowiną. Al coż za krzyk / y iakie ozwało się narzekanie : Piosnka Blesille w domu y w kościele ta / y ną te note z wst Matki słyszana iest: Opiekuy się Panie synmi vmorzonych / ktorzy dla ciebie martwią cię ią swoje. Tę ną opiece nie zeszło / ten który duszę stworzył wziął ią / y do chwały przyiał ią iako swoje : ale Matce y nam / y Rzeczpospoli: zaprawde siła zeszło. Umiał gdy rość począł / y tam wstał gdzie dopiero powstać miał / a za nim wyszł sie pociechy y nadzieie nasze obaliły. iaki żal Matka miała / y co wkocharne ię corki czuły / nieumiem wymowić / bo y samo Królestwo / które ną pociecha w te smutną nowinę dom iey osoba swą ną wiedzieć raczyło / Królewską obecnością wsmierzyć go nie mogło. Procz tego Syna ( Anny coreczki / która przedko zeszła nie wspominając ) wiecey iey Bog z tym meżem dać nie chciał / żeby była iako Ruth. Mulier Virtutū, raczey niżeli Filiorū. Szła po tym za Jeg M. P. Staniława Barzego / człowieka w sławę z rozumu / y z innych dārow Boskich każdemu znaiomego y wziętego / który był Starostą Sniatynskim / Marszałkiem Nasz dwornym / y Woiewodą Krakowskim. W rychle iey ten wmarł / zaczęł y oną tym przedzy światu / y świat iey wypowiedział. Bo nie tak sobie z nim postepowała / iako owe coby rądy światu umarły / wstąpił chęć aby im świat nie umierał / ale czcił / służył / znał / y kłanował : ta od tego czasu tak sie z nim obchodziła / iakoby go iak żywo nie znała / y mieli z sobą pokoy y wieczne przymierze. Poznajcie iako w niej święta dusza była / ktorey gdy sie Matzenstwo w ciełe przypatrzyło / dopiero sie przy niej wślachciło.

Następuje

Ruth 3.

Iego M.  
P. Stani-  
ław Bą-  
33.

ba  
len  
Ba  
fin  
ly  
piz  
gd  
nil  
(ia  
dzi  
yEl  
ra  
ciu  
noi  
ror  
ly/  
rep  
ści  
dno  
no/  
vid  
ba  
W  
czy  
gci  
wa  
pra  
vte  
po  
fig  
zaci  
fyd



Następnie ośmiatnia dusze proba stan Wdowi / w którym *Stan Wd.*  
 ta Bogoboyna Páni tak żyła / iakoby bez krwi y ciała Anjo- *wi.*  
 tem była. Drogi to przed laty był kleynot / y wielki ornáment  
 Kościółá powszechnego Wdowá: czciło ten stan Duchowien-  
 stwo / 3 Biskupich dochodow ślá im intratá / 3 nich niektóre by-  
 ły Mistrzyniámi Neophitek / to jest / białegłowy do chrztu *Zacnie*  
 przyprowadzały / y nauka wiary Bächtolickiey napawały : á *stanu tego*  
 gdy wdzieczna wonnością cnot swietych Kościół Boży napel-  
 nily / te Pánie które przed tym po roznych domách mieszkáły /  
 ( iáko o tym dáie znáć Apostól y Chryzostóm s. ) zá zásem od- *Tomo-3*  
 dzielone byly od głowietá pospolitego / pod iednym dachem / *de Sacer-*  
 y kluzem / ná křeale ludzi zakonnych żyły / pod Regula tá / któ- *dorie*  
 ra im sam s. Páwel spisał 1. Tim : 4. A iuz zá času Innocen-  
 ciusza Papieżá / y Augustyna s. w iednakim hábicie iednáko ślá  
 nosily. Ná to ślubem státeczność swá w službie Božey wá-  
 rowáły. Ale do tego ákta nie bez bráku przypuszczáne bywá-  
 ły / y nie przedzey áž šestćdziesiąt lat dosiágszy. A byly w tákiey  
 reputácyey te nabožne Wdowy / że látá ich śly w regeste Ko-  
 ścielny. y iáko co osobliwego y nieśmiertelney pámiatki go-  
 dneho / ile która času w tym stanie żyła / w Kroniki ropisowa-  
 no / iáko mamy w Ewángeliey o Prorokiniey Annie. Et hac *Luc 12*  
 vidua erat vsq; ad annos octoginta quatuor. A żeby tá ozdó-  
 bá nigdy nie wstáwála / postanowił Kościół / aby przy Mšey S.  
 Wielkopiatkowey / miánowicie zá ten stan modlitwa była  
 czytána. W takim one są y beda posánowaniu. A tákiec *Wdow*  
 czcił Apostól rozkázal / bo wiedział że te byly prawdziwie wdow *prawdzi.*  
 wámi : y áni sie on ná nich omylil / áni go one osutáły. Teraz *we.*  
 prawdziwa wdowe poznáć trudno / y trzeba by same? Páwla s.  
 w tey posádzić officyny / żeby był probierzem duchow / y náuczyl /  
 po czym ludzie poznáć / á miánowicie Wdowy. A kiedyby ie-  
 kżecz chciał to ná iákiey tablicy wymálowáć / ábo rázcey ná tej  
 zacney Wdowie która wspomínamy / to co kiedy dobrego w in-  
 szych wdowách vpátrzył / w oczách nášych demonstrowáć / o  
 iakoby



## Pamiętka Koczna

Luc: 4.

Znaie P.  
Bog y pami-  
etka.Polska w  
Wdony.  
prawdzi-  
we bogat-  
ta.Zophia ze  
Sprawa  
Książna  
wieczney  
pamiętki  
godna.

iąkobysiny na wielki skarb napadli. Łasce Bożey / szczęściu Ro-  
ściola / y pierwiastkom iego siła sie godzi przyzytać : lecz nie  
przeto że w dalsze czasy zaślisiny / zeydzie nam na takichże oso-  
bách ostatnich lat naszych. Mowił niegdy Zbawiciel nasz do  
Pharyzeuszow : Záprawde nam pomiadam : Było wiele wdow zá  
dni Eliaszowych w Izraelu, gdy było zamknięte niebo od trzech lat  
y sześci miesięcy, gdy był wielki głód po msyskiej ziemi, á do żadney  
z nich nie był posłan Eliasz, iedno do Sarepty Sydońskiej, do niemia-  
sły Wdony. Zna sie P. Bog na ludziach każdego stanu / daleko  
lepiej nizeli my wszyscy / abo y sam s. Pawel na on czas. y iako  
tu powiada: siła ich znał / y tak znał / że mogli rozsądzać y prze-  
sądzać nád godną godnieyszą / y nád dobrą przelozyć lepszą. bo  
oto wpatrzył był iedne wdowke / y opisywie iż ze wsech okolicz-  
ności / w ktorzym kraiu swiata / y ktorego czasu żyła. Tey snadź  
nikt nie znał / pewnie y Pawel s. w swym iey regestrze nie miał :  
á Pan iá wstawil / y pamiętke iey wznowil ; y żeby iá záwždy  
znano / Kancelerzowi swemu Łukasowi s. w Księgi Ewange-  
lii s. y w Kronice żywota swego / wpisać iá kazał. W roz-  
dziale czwartym tam te słachetna naydzieś Sydonia. A co  
Zbawiciel nasz mowi o przeszłych czasiech / toż y my rzec moze-  
my ku zbudowaniu y pociesze duchowney / o świeżym wieku na-  
szym. Prawdziwemu Wdowami iesli sie szczycil Kościol stary /  
abo cnota ich y liczba : mamy y my niezádny poczet tey płci za-  
cney / ktora y Wrodzeniem / y Swiatobliwoscia / pewnie nie po-  
mału kościol Chrystusow wsláhcila ; moze bezpiecznie mowić :  
In veritate dico vobis M V L T E, y Wiele ich / y Wielkich.  
Niech ku chwale Bożey y zbudowaniu pospolitemu / godzi mi-  
sie niektóre osoby wspomnieć iuz odpoczywające w Panu / brá-  
ciey naszego Zakonu / y wszystkich Polscze znaiome.

A że od tych poczne ktore są dawniey w niebie / y ktorych  
świát pierwey zna / y dluzey pamietac powinien : Jáśnie  
oświecona / S. y zacney pamięci / Zophia ze Sprawa. Et hac  
VIDVA erat y przednie zacna / iesli w Dom y w krew weygrzysze  
Odrowa



Obroważowna, Ociec iey Woiewoda Ruski/ Stárosta Samoborski: Mátka Ksieżná/ Książat Mazowieckich rodzona siostrá. Jesli w stan y w małżeński spolek: Jan Krystoph z Tarnowa Kąstellan Woynicki/ Syn z Oycá onego Wielkiego Hermana Tarnowskiego/ Kąstellana Krakowskiego/ z Mátki Szydłowieckiej/ á rodzony brát oney przemożney y mądrzey / y mądrey Zophiej Ksieżny Ostrogskiej/ Woiewodziejnej Riiowskiej; Pan z Pánów / y mąż w cnotę y łaskę od Boga wczony / á w szczęście y w sławę nieográniczony. Nie szukałci on szczęścia/ y owsem vchodził przed nim/ ále mu samo/ y nie z gołą ręką zabiegáło / iáko gdy mu Bula we / ktora Ociec chwalebnie władnął w Dom przyniosło / ktore szczęście y z tą nową chorągwią on tudzież odprawił/ y z siebie złożył: nie żeby siłę nie dufał/ ábo Oyczyźnie miłey posługi / krwie / y zdrowia żałował/ áni też przeto żeby Fortunie iáko ślepey żądał/ że sie dla podobieństwa ktore syn miał z oycem / ná głowiecze omyliłá. by namnię. Miałá Fortuna w ten czas Rozum/ miała y oczy: lecz vczynił to iáko syn dobry y cnotliwy / ktory aby Oycá poccił/ vstąpił/ y niżej vsiadł/ á mogąc wyśsey nádeń/ y rownym być niechciał/ á tym samym wrost/ y nierownie szczęśliwšym y wietšym został. Z tym tak wielkiej cnoty małżonkiem czas niektozy bez potomstwa przeżywszy / gdy godzina przysła aby ich Bog rozłączył / niechciał gwałtem y obu razem/ vprzedził mąż tam gdzie sercem często bywał; z iáką chęcią/ y z iáką gotowością/ F. Piotr Skąrgá świadom był/ ktorému przy łóžku iego stać/ y nabożną siedmią słow Pána wnieścácego/ siebie/ y tego ktory konał/ zápáláć nie cłliwo/ ále miło było. Została tá cna Páni samá z Aniołem y z Bogiem: z tymi tylko pociechá/ żywot / y namilsza iey zabawa/ z świadtem nic nie miała: iesli ludzi było trzeba/ Duchownych szukała / y zdálką w Dom swoy záciągáła. A miánowicie Oycę zakonnu nášego/ z zálecenia F. Skąrgi / ná ten czas ieszcze Kánoniká y Káznodzieie Lwowskiego / wielce sobie y sumnieniu



## Pamiętka Roczna

swemu smakowała/ y tak Bog iey serce ku nam nanizszym y na-  
 mnieyszym sprowadził/ że też od W. Oycá Generalá żądać poze-  
 sta/ aby nas w swym Jarośliwiu miała/co y otrzymała. Gdzie  
 á kto to wypowie iáko ten Jąkon weselo przywitała/ iáko sta-  
 tecznie ná gruncie swym szepila/ y ná tym mieyscu/ gdzie nim  
 o nas poslysała/ Kosciół s. Zophiey Pátronki swoiey zbudo-  
 wać zamyslała: wiedząc iż fundowanie slug Bozych/ wszystkie  
 iálmuzny y spirale pożytkiem/ y wysługa u Bogá przechodzi:  
 bo sie tam ciálom pomaga/ á tu sie duszom y zbawieniu ludze-  
 kiemu wstawiczna posługa zakłada. O Fundatcey y nadaniu  
 ná ten czas nic nie mówię/ tylko to/ że gotowa była dać wie-  
 cey/ niż my zabrać mogli. Oglądaliszmy sie my ná ten czas  
 wiecey ná iey áffekt/ niż ná datę/ wiedząc/ że cosmy wpuścili  
 z miáetności/ tośmy záwsze znaleźć mogli w cale/ tak iey iáko  
 y potomków nieodmienney ku nam miłości. A iáko sie brąc ná  
 ten czas chciało/ ponieważ sama iey laska za wszystko stała?  
 O iáko czesto y gęsto nas osoba swa nawiedzała/ o potrzebach  
 wszystkich zawiadowała/ y o zdrowiu każdego osobną pytała?  
 y tak sie nam aż do śmierci stawiła/ iáko by nie slugi y bogos-  
 modlce/ ále syny własne widziała: nie Páni ále Mátka/ y nie-  
 wystawiona slug Chrystusowych dobrodziejka. Był ieden kto-  
 ry iá ná to pościagał/ aby raczy w Przemyśle Krolewskim  
 mieście Collegium założyła/ ále cudnie y grzecznie go odprawi-  
 ła/ mówiąc: Acz sie Pan I E Z V S w Jeruzalemi dał wmezczyć/  
 ále też y Bethleemem nie pogardził/ w ktorym sie raczył wro-  
 dzić: á też iá sobie żyje/ aby Pan I E Z V S tu sie w slugách swo-  
 ich narodził/ y mnie z moiemi záwzdy błogosławił. Na ten  
 czas tedy gdy baczyła/ że miała po sobie rady dosyć/ náuki/ przy-  
 kładow/ y pomocy/ wmyśliła w stanie wdowim/ oddać sie szczy-  
 rze y zupełnie Bogu/ y życiem áwiatobliwym/ á wezynkami po-  
 bożnemi każdemu to znać dała/ że professya swey ku Bogu  
 miłości w niebie wezynić/ á tu póki żywa ná wstawicznej pro-  
 bie miłości ku temuż Pánu być chciała. A znać to było z  
 tych cno-



# J. N.P. Dorothy Bärzyney.

10

tych cnót / które wstąpiły / iako świeża / y na kształt co dzień  
 poczynającą gorącą w służbie Bożej trwałą: od sumnienia po-  
 czawszy / które zarówno ochędźne mieć chciała / y dla tego dwa  
 kroć w tydzień chodziła do Spowiedzi / a po polu także raz tylko  
 do stołu Bożego / chyba żeby przypały zaczęły świeżo.  
 W kościele wystawa była w jednym zwoleńcu / aż y drugie dla  
 przykładu często obchodziła. Nabożeństwo iey naznakiom było  
 było tu Trojcy Przenasławionej / o którym wiedzieli wszyscy : y  
 gdy sie iey kto chciał przysłużyć / nie mógł śniedniej / iako Troj-  
 ce Przenasławionej wystawiać ; co y w bodzy przeleli / którzy na-  
 to imie iakimżny prosili : Drudzy Proze / Benedicta sit San-  
 cta Trinitas , tedy sie iedno obróciła / w domu / po wsiach / y  
 miasteczkach śpiewała / y tym witała : a gdziekolwiek ię ta piosn-  
 ka zastała / choć y w stołu / tedy natychmiast wstała / y stojąc  
 z nabożeństwem w milczeniu iey słuchała : co wszyscy przy stole  
 siedzący z wężnością wielką czynić musieli. W modlitwach  
 nieupracowana była / na które też zawsze o pulnocy wstać  
 zwyzała miała. Czasu iednego trąfiło sie że snem zmorzona /  
 kładąc y w modlitewnicy przy twarżym zaśnęła / a stożek zaś-  
 palony był na stołku kobiercem nakrytym / który w tym dogo-  
 rzał aż do szpetu. Sprawa dziwna y cudowna / choć tam siła  
 rzeczy było y bliskich / których ogień tak wielki dosięć mógł / a  
 wżdy nie nie zgorzało / y kobierca wiecy sie nie spaliło nad to /  
 iako wiele miejsc w cyrklu stożek on zastąpił. Miał ogień re-  
 spekt na te / które aż oko wspanie / ale serce czuło / y nie śmiał  
 swej z iey szkoda użyć mocy. Wierzyła sie modlić / y słodko  
 brzmiały wargi iey chwale Pánu / bo modlitwy z umartwie-  
 niem używała / y miała iedne służbiście / która iey w tym życiu  
 y wedle myśli służyła : bo gdy sli do kościoła / sepe drewną  
 pod płaszczyż wzięwszy / w ławce te gdzie siadała nieznacznie wło-  
 żyła / na które y ta golemi kolanami kładąc / swe paciorki odpra-  
 rowała ; z iakim czasem / albo raczej z iakim wżdem / niech  
 pomysła / y niech sie domysła owe delikatki / którym y na wez-



głowi twądo / y pod welną w Kościele zimno. Kieżyło cię-  
pliwie iey nabożeństwo / y ciało y duszą iey na drewnie onym cze-  
kała ognia z nieba / aby była ofiarą Pánu. Nie wspomione  
rzeczy wiadomych y widomych / to co na gorze się stało táy-  
no być nie może / y Ociec Benedykt Herbest iey spowiednik iest mi  
świadek / ktory tenże sekret już ogłosił / gdy na iey pogrzebie ka-  
zał. Wiedza ludzie iako Krzyż Odkupiciela swego miłowała /  
y na każdy rok miejsce ono w Polsce sławne Gora Lysa zwáne  
nawiedzała / á miłość w tym pokazywała / że na one gora bo-  
wstępowała ; co żeby pokryła / podeśwy z obuwia zrzuciła / y  
tak bolesno ślá / iakoby Krzyż z Chrystusem niostá : Ale zata-  
ić się długo cnotá iey nie mogła / bo się pod iey stopą ostre ká-  
mienię tudzież rumienily / y krew iey śliczną á zasná zapalone  
počila. Mogł na ten czas iaki maj Boży wkazać ścieżkę te lu-  
dziom / y mówić to co drugi mówił o Benedyktie s. widząc dro-  
gę wstáną y świetną od klasztoru iego aż w niebo idącą : Tá iest  
drogá ktora Bogu miły Benedykt w niebo wstąpił. Jácie ciu-  
dnieysza to była ścieżká y v nas cudownieysza / ná ktorey gdy  
stopy stánelý / kwiátke kwiatki / y te ogniste róże wnetki wynie-  
śnely ; á iak wryte w kámienu stánelý. Niechże mi nikt nie mo-  
wi : á co ná opoce to wśchło : nie wśchnie / y ná wieki nie zwie-  
dnie : ále iak oná stopá Páńska ná gorze Oliwney / tak tá krew  
z serca y z pamięci násey nigdy się nie zgładzi. Al co ná Gorze  
Lysy raz w rok czynila / to y w domu bywało częściej / á miá-  
nowicie w wroczyste świętá / y gdy się bogáto z wierzchu wbra-  
ża / ciało swe włosienicá tárła / y obuwie bez podeśwy wdzia-  
wała. Al nie tylkoć modlitwa y wmartwieniem wmiála tá słu-  
żyć Bogu / ále y ręká bliźniemu. W ialmużnách samey Szco-  
droblivości zwyciężyć się nie dáła / w bogie w szpitalu raz w ty-  
dzień ná każdy Czwartek swą osobą nawiedzała / ięć gotowa-  
ła / potrawy wydawała / y ręká własną drugie włonne karmila.  
W tenże dzień powinni byli w bodzy potrzeby swoje przekła-  
dác / y czego komu z nich nie dostawało powiádać : ktorych oná

Luc: 8.

iako Mátka



iat Mária dzieci własnych nie tęskliwie przesłuchala / y spisa  
 wszy prosby ich / z domu ie tym czego zadali nie mieszkając ob-  
 sylała. Dwanaście lat w tey zakonności stanu Wdowiego ży-  
 la / gotowa tak umrzeć / ale wola Boza inaczey rozporadzila.  
 Jego M. Pan Mielecki Woiewoda Podolski / ktory sie nią  
 opiekai / nieustajacym naleganiem do tego ia wiadi / aby sła  
 za mąż / nie zeby iej przestrzenię życie zalecić / ale zycząc aby sie  
 Bogu lepiey mogła przysluzyc. Miala maierności niezmiernie  
 nie wielkie / a potomka nie bylo / bez ktorego zleby byly rzeczy  
 padly. Trudna y iat kamien twarda stawila sie Jeg M. Panu  
 Mieleckiemu / trzeba bylo wyzsey na zmiekczenie státku mocy /  
 y ledwie nie z samego Nieba do niey posła / ktoryby to w nie  
 wniowil / y ratiami slusność pokazal / zeby na to pozwolila.  
 sam tedy Ociec s. Papiez swy słowem y błogosławienstwem ten  
 iej propozit przerwal / ale tak przerwal / zeby mocniej związał.  
 Nie mogła coka posluszeństwa przeciwic sie zdaniu Tamiejsze-  
 nika Chrystusowego / opowiadacza y wykladacza woley iego.  
 Puscila sie owieczka za glosem Pasterza swego / y wziela za  
 małzonka Jeg M. P. Jana z Sztembertku Koscie / Woiewode  
 Sedomirskiego / Staroste Malborskiego y Puckiego / ziemie  
 Pruskiey Podskarbiego. Błogoslawil iej P. Bog / y dal znać  
 ze to bylo z porzadzienia iego : bo z nim pare corek zostawila /  
 Anne y Katherzyne : z ktorych pierwsza sła za Jasnem Oswie-  
 cone Ksiąze Ostrogskie Alexandra / Woiewode Wolynskie /  
 czlowieka zacnością wrodzenia / y wielkimi cnotami zalecone-  
 go / ktory y za żywota Oczyznie dobrze sluzyl / y przy smiera-  
 ci Religia Katherolicka niezmiernie Kosciol Bozy wweselil.  
 Druga za Jeg M. P. Sieniawskiego dzisieyszego Podczászego  
 Koronnego / meza niesmiertelney slawy / milosnika Oczyzny /  
 czuynego stroza y moznego / a meznego obronce otwartych mu-  
 row Krolestwa naszego. Z ktorym żyjac / namniej z onych zwo-  
 czaiom Wdowich nie wstapila / w modlitwie / w umartwieniu /  
 w iakimuznach / y w spitalu zwyklym nawiedzaniem. A nasze



## Pamiętka Koczna

mu Collegium Jarońskiemu/ dopieroż się pokazała/ y affekt  
 w mezu ku nam wznieciwszy/ spólną ręką około dobra naszego  
 robiła. Należałoby poczęła się gotować na śmierć/ co żeby do-  
 brze odprawiła/ kilkanaście lat przed tym/ małżeńskie zabawy odłoży-  
 ła; a Bogu w czystości służąc/ rasyściu pociech zażywała: y tak  
 pełną cnoty y zasług/ twórcy swemu Duchu oddała. Lecz szes-  
 rzy podobno niż miejsce y czas meście/ o niej mówię/ y boie się  
 by mi kto za złe nie miał/ iż o wdowach postanowiwszy/ te  
 wspominać ktoż mógł pogrzebić. Odpuszcicie; aż ci ja niewiem  
 kogo by to słusnie obchodzić miało/ chyba żeby te ktoż w gro-  
 bie leżąc/ na to szemrać nie może/ ale radować się/ y z takiej  
 siostry w Bogu weselić wielce może. A też aby za wdowę wstała/  
 godna jest/ ktoż więcej wdowstwem niż małżeństwem/ y ostro-  
 ścią niż pieczęcią/ świat y lata swoje zaleciła. A co przeważa/  
 na córce iey Jasnemu Oświeconemu Księżnemu Ostrogskiemu/ Woiewo-  
 dzina Wołyńskiemu/ Annie z Sztemberku Kostczyńskiej/ gdy dziś po-  
 glądamy/ coż jedno żywa/ Matkę uznawamy/ cnoty/ obyczaje/  
 dostatek/ y zachowanie przyznawamy/ y za naszę najbliższą Sun-  
 datorkę mamy: Matka fundacya Collegium założyła/ córkę  
 dołożyła: a kiedy jeszcze to wspominać jako młoda będąc w  
 leciech/ Kościół Jaroński założyła/ y wielki kamień pierwszy  
 z podziwieniem ludzi zacnych/ z siostrą rodzoną w ziemię wrzu-  
 ciła/ tak to w niebie y na ziemi wchodzi/ iakoby wszystkie dzieła  
 tak y zamysłów macierzyńskich/ nie tylko dokonczyła/ ale y po-  
 świeciła. A ponieważ jeszcze po dziś dzień matki naśladowie/ y  
 nie tylko nabożeństwem ku Bogu/ y Kościołowi/ ale y lasko-  
 wością/ y ludzkością/ y dobroczynnością ku bliźniemu/ a k te-  
 mu w stanie wdowim/ wdowa córkę/ wdowe matkę wytrą-  
 ciła: każdy przyzna że Zofia w Annie/ matka w córce/ wdo-  
 wa w wdowie żyje. Należałoby dla tego o tey przydłuższym/  
 aby się około drugich nie bawić/ których siła Polska miała/ y  
 okazać z osobną księgą się pisać mogły. Jaka była Jey M.  
 P. Jadwiga Opalińska Starościna Radziejska/ o której  
 rzec mo-  
 że

Poczet in-  
 szych za-  
 cnych  
 Wdow na-  
 rodu Pol-  
 skiego.



rzec moge / że w Bogu dusze / á w tym zakonie serce pogrzebła.  
 Tążey oná druga zacna Opalińska stára Kąstellantá Sades-  
 cka / y cortá iey J. M. Páni Zbaska / Jey M. P. Spláwsta  
 Kąstellantá Miedzyrzeczka. Zaż málých cnot Jey M. P. Zela-  
 zbietá Rádżimilówná Mielecka Woiewodzina Podolska. /  
 ktora E. Benedykt Zerbest P. Bogu pozyskał. Jey M. P. An-  
 ná Jordanówná z Żaliczyná Woiewodzina Káliska / y in-  
 szych wiele? Że nie wspomnie onych wysokich plánetow / y ná-  
 szych czasów nád inšie gwiazdy iásnieyszych Pan y wdow / Jey  
 M. P. Kátárzyny Wapowskiéy Kąstellantá Przemyśkiey / y  
 ktora po niey nástąpiła / J. M. P. Barbáry Jamoyśkiey Żet-  
 manowey y Kánclerzyney Koronney : bliższe biore / y domowe  
 tylko wspomnie. W sámych Krákowie oná mloda w láta / áie  
 w cnoty stára / J. M. P. Jádwigá Przerebska Stárościna  
 Wpoczynska / Jey M. P. Anná z Lipniká Kormánicka Ká-  
 stellantá Czechowska / Fundatorká w tym mieście Domu Pro-  
 fessor przy Kościele ś. Barbáry / y też Nowicyatu ś. Szcze-  
 pana. Wiec y oná druga táżé Kąstellantá Biechowska / Jey  
 M. P. Poznánskiey mátká / Jey M. P. Dorothá z Kurowá  
 Leżińska Stólnikowa Sedomirska / y tá ktora iáko gwiazdá  
 przed słońcem sła / Jey M. P. Zophia Mnichowska ; zaż to nie  
 MVLTA, y nie MAGNA, y nie PIENTISSIMA były Ma-  
 trony / á práwie w náşey Koronie Polskiey Chrześcíaniskiey  
 naywysze Heroiny? Niech stárszy Káznodzieiá E. Piotr  
 Stárga te częste kazánia sam odpráwi / y o nich za mie mówi :  
 Słowá iego sá w ksiáżeczkách / ktore Gospodárstwem Du-  
 choronym názwál / y w Przedmowie do tey to náşey miley do-  
 brodzieyki Woiewodzinyéy Krákowskiéy ták idá : *Wspominam*  
*fobie tego W. M. domu y gniazda czystości, y nabożeństwą przechwá-*  
*lebbe one stáre towarzyski inż z tego śniátá ześle: dwie zmlaszcá*  
*przednie wielkich cnot wdowy: Zophia Mnichowska, y Mátgorżate*  
*Kozłomska Doktoroma, ktorých v mnie stódnicie zámży pámieć, y táz*  
*mi wycisła, te skniac bez onych świątego ich nabożeństwą przykładom,*  
*y te skniac*

Zálecenie  
 cnot ich  
 Mái.



## Pamiętka Roczna

y testniac do szczęścia ich w Domu Bożym, w którym nie wątpię odpoczywają. Mnichowska żmądra W. M. matka swoja, od młodości swej miłość iey ku sobie wielką znając, która Dom W. M. mądrze sprawu-  
 iac, do wszytkiego nabożeństwa przykłady go swemi oświeciła, y swoje majątność wszytkę a niemając P. Bogu oddała. Kozłowska matka y  
 cierpliwa, y wielkicy w biatychgłowie wysokiego stanu powagi, która y  
 mnie przestrogi matre dawała z wielką miłością ku Zakonowi nase-  
 mu, chcąc y wmrzeć za bracia moje, którym na on czas wielce uciśka-  
 no. Ziey pobudki, bez wiadomości naszej, Anna z Lipnika Kormá-  
 nicka, Káştellanka Czechowska, y dom nam w Kościele S. Bárbá-  
 ry kupiła, y przednie imienie swoje Nowicyuszom naszym dawała :  
 które pamiętka w środkości, a dusza w zapłacie odpoczywania wiecz-  
 nego niech zostanie. Tinsze pobożne Panie y Krákovianki rad wspo-  
 minam przed W. M. które z W. M. pospota przed lat kiladwudzie-  
 ści, Dom ten S. Bárbáryy Kościół, którego progi W. M. z towarzy-  
 skami swemi poćierała, prawnie fundowały. A zaś niżej mówi tak :  
 Do tego czasu mamy z tego domu y zgromádenia W. M. wielkie po-  
 ciechy, y wszytko to Krolestwo : iż służby Bożey wprzejmie, od światá  
 odsádzone będąc, pilnuiecie : iż do śś. Sakramentow wgeszczacie : przy-  
 kładem pobożności miásto wszytko y goście w nim wweśelacie, y bu-  
 duiecie : pánienci do swoiey pobożności ćwiczyć : y w domowym  
 klasztorze wielu innych przechodzić : iátmużny wielkie rozsypuiecie :  
 a co namiętszego, modlitwami swemi odwótczyć karanie Boże ná  
 tym náchylonym do wpadku krolestwem, które pełne grzechow y nie-  
 stworności, ná złym y niebezpiecznym stopniu stoi. Nie wstáycie, a  
 często ręce swe podnoście do CHRTYSTVA Bogá nasego, aby nam  
 ieśsze y temu Krolestwu karania przewlokt, a dłużej pokuty naszej,  
 wielce cierpliwý Sedzia, czekał : a sam serce nasze do poprawy, y cnot  
 zakonu swego zápalit, JEZVS ná wieki błogostániony Bog náš,  
 Amen. Potyślowá F. Skárgi. A iednak ieśsze y w tey tak  
 wielkicy zacnych wdow liczbie / nie bez tego / aby iáko w Kro-  
 lestwie niebieśkim / tak y ná świecie / nie w dignitarstwach / ale  
 w enotách y w zasługach / Wdowy ná Wdowy nie miáły.

A znác



# J. M. P. Dorothy Bärzinyey.

Przedm.

Znać to z tego co przydaie Zbawiciel nasz / gdy tak w swym kazaniu o Wdowach mowi: Sed ad nullam missus est Elias, nisi in Sarepta Sidoniae ad MULIEREM VIDUAM. gdzie siła ich bydz wdowami pozwala / y jadney w swym stanie niewoloczy / ale przecie jedney dany y czolo daie. Co sie nie tak ma rozumiec / iakoby jedne tylko taka swiat miał: ale iako w Kolach niebieskich jedna gwiazda druga przechodzi / tak w każdej Prowincyey / w każdym Powiecie / y w każdym Mieście / ma też Bog w ludziach dobrych to ciudne rozłożenie: które je temu tylko samemu wiadome; my nikomu niuymuiac / tego sie chwytamy / cosmy w tym zacnym mieście najlepszego miesli / y bez zazdrości / a prawie z pochwałą wszystkich Wdow Krakówskich / Jey M. P. Dorothe z Oyszczánová Bärzyna / Woiewodzina Krakowska / Mulierem viduam, y domowa naszą Sydonia bydz przyznawamy. Do tey iak Orłowie do cięła / one sie wielkie wyzsey pomienione Wdowy gárnaly / y z Polski y z Węgier / z odległych mieysc siezdaly: Czuly bowiem / iż iako druga Krolowa Saba nakładala z Salomonem / y obcowala z naywyzszą Mądrością / IEZ V SEM Krolew y Pánem naszym. A przeto iako ona do Salomona / tak wszystkie inne łaknace mądrości niebieskiej / do niey sie by do wla pšezoly / nie tylko Bogoboyne Pánie / ale y przezacne Pánny zlatywały: Bábára y Zelizbiera Sireliowny / Woiewodzanki Krakowskie / świętymi łagodnościami pogárdziwszy / przy niey miestkajac / z iey przykladów Swietych pociechy braly: y w czystym a świętym stanie ( tak w tychże ksiązeczkach o nich K. Piotr Skargá mowi ) ná to sie oddaly, aby swemu zbawieniu sluzac, pospolitemu też Krolestwu wszystkiego dobru sluzaly, y modlitwami ię swymi, y nabozeństwy, y wyslugaz cnot, z Chrześciańskiey pobożności, wspieraly. Para święciásnych te dwie Pánne żawždy w oczach naszych byly / ktoremu sie już Niebo z Ziemią podzieliło / Bábáre ( żeby swiat nad Niebo niemial ) sobie wziawszy / a Zelizbiera do czasu swiatu ku chwale Bozey y zbudowaniu mi-

Przedm.  
se Wdony  
y Bogá y  
ludzi.

Dom Iey  
M. Pánicy  
Woiewo-  
dziny Krá-  
kowskiej.  
Seminá-  
rium slug  
Bożych.



nych / w zacnym Klastorze Chelminskim / gdzie iako w latera-  
ni od wiatrów bezpiecznie podziś dzień świeci / zostawiwszy :  
którym ja winniać / to tylko powiem : Błogosławiony żywot  
który was nosił / y pierśi którychście pożywały. Przyimicie  
to słowo prośe / a grzechy moje przy świętych modlitwach w  
swoey pamięci miejcie. Nie wspomione drugich co sie z te-  
goż gniazda do rozmaitych Klastorów za iey powodeni wda-  
ły: tenże Chelminski/ Starosadecki/ y Krakowskie Klastory  
niech przyznają/ co za ludzie z iey wychowania miały/ albo ma-  
ją : obaczmy raczy y wważmy/ iako sie też y sama w swym sta-  
nie Wdowim zachowała / y co ku naśladowaniu Wdowom  
zostawiła.

Obraz  
wdowicy  
zakonne-  
ści.

Vmartwie  
nie zwier-  
chnie.

Coloss. 3.

Po śmierci drugiego meża swego / o to naprzód sie stara-  
ła/ żeby nie tylko światu/ ale y sobie umarła. Na stan y on ias-  
ny herb swoy tak patrzała/ iako na Rozę iuz zwiedla y umar-  
ła/ iako w Jerychu roście/ wewnątrz śliczna bez żadney zwierz-  
chney okazałości. życząc sobie tego / aby była iedną z tych / o  
których mówił Apostoł s. *Umarliście, a żywot wasz zakryty jest w*  
*Chryście.* meża tedy ziemi oddawszy / świat też skazce cnoty  
z nim pogrzebła : wytworne rokoszy iako lekkie kwiatki w os-  
czach iey pogniły y poschły/ żadnego wesela zwierzchniego nie  
zazyla/ na zabawki świeckie y wtrąty czasu nie chodziła : mys-  
łąc/ iż iako za Latem Zimá następuje / tak y w sobie nie ma sie  
nie pokazać z oney pierwszey przyiemney / ale krótkiey y przedko-  
wicieliacey Wiosny. A postawiła przed sie ss. onych Wdow  
przykłady / tak starego iako y nowego testamentu / w których  
iako we zwierciadle przeglądała sie. Nilo iey było patrzeć na  
Judythę/ która po śmierci meża swego Manassesá ( żeby tak  
y sama światu umarła ) na najwyższej części domu swiego  
gmąsiek sobie zbudowała / gdzie z swymi Pánientkami w wsta-  
wicznym zamknięciu trwała. Podobala sie iey Anna Proro-  
kini/ cortá Phánnielowá/ że wdowa do lat 84. trwała / a iż w  
tym wszystkim czasie Bóscioła nawiedzać nie przestala/ słuzac  
P. Bogu

Osobnoś.

P. Bogu we dnie y w nocy/ w postach/ y w modlitwach. Za-  
czym z ścian iasne obicie/ y z siebie śaty kostowne złożyła/ pro-  
sto/ ciemno/ a zawždy iednako z staroświecką sie nosiła: a co-  
ś. Eligiusz Krolowey Betchyldzie zalecił/ y iako sie iey w sta-  
nie Wdowim nosić radził/ na to ona z Duchą Bożego napas-  
dła. Synodu, Casaraugustáńskiego w roku nigdy nie miała  
o tym iako sie Wdowcy odziewać/ iako. y gdzie mają mieszkac/  
Kanonow nie czytała/ a wždy Statut Wycow śś. doskonale  
wykonala: Jednym slowem ochedostwo iey sama wczciwość/  
a ozdoba twarzy taka/ iaki iey post y modlitwa nabawiła. O  
postach iey to w pospolitości mowie/ co y o inszym wmartwie-  
niu/ iż rzadka na świecie mloda y zdrowa białagłowa takiej  
surowości była/ iako ona iuz letnia/ y na zdrowiu stargana.  
Starki/ srebrne misy y talerze/ z stołu swego spzatanela/ żeby  
wymyślnie potrawy mieysca nie miały: y zarazem sie na glinie  
tesc przyuczala/ mowiac: niech glina ie z gliny. Ale y iedze-  
nie było skromne/ y takiej powściągliwości/ iż procz przyka-  
zanych od Kościoła/ postow: każdy Poniedziałek/ Srode/ Pia-  
tek y Sobote poscila o chlebie samym/ y bez oliwy/ a raz tylko  
jezyt wpragniony piwem zakrapiala. Delikatkie iey wychowa-  
nie przedtym y pary z miesa wolowego ścierpiec nie moglo/ nie  
rzlac żeby go aby namniey w usta wlozyc: a gdy do Chrystusa  
przystala/ nie iey milskiego/ iako abo gruby posilek wziac/ abo  
zgoła wosytko sobie odiaz: a iako raz zaczel/ tak z ostrości tej  
do samey niemal śmierci namniey nie wpuszcila. bo y tydzien  
przed zesciem swym/ gdy rozumeli ze sie nie prawie baczyla/ w  
mowic w nie chcieli/ aby w Kwietna Niedziela mieso iadla/  
wdaiaz obyczajnie ze to iuz Niedziela nadchodzi Wielkono-  
ena. Lecz sie y tam osukać nie dala/ y zwyczajem ktory y w spiza-  
ekli wiedzial osobie/ z oney sie ich rady abo zradzy wysliznela.

Al o inszym wmartwieniu co powiem: iedno to/ ze tak  
goraco na sie choragiew Krzyża ś. wziala/ iakoby ia Krzyż no-  
sil/ y ona go przystowala; wlosiennice piekroć w tydzien na

Odzienie  
proste.

Posty.

w lotien-  
nic.



sia wdziewała / y ta ostrością postry swe krasila. Ta każdy  
 rok/poczawszy od Wielkiego Czwartku/ nie ślądała iey / aż w  
 Niedziela Wielkonocna po iutrznicy / y nieinaczej jedno w  
 tym wberze w Wielki Piatek y naza iutrzy wszystkie Kościoły  
 obchodziła. Miała y pastki z włosia y manelle / których wedle  
 świąt y proczystości ich używała : Dyscypliny / y twarde na  
 desce legania / a ktoby wyliczył : aż y to będzie niżej swe mieya  
 sce miało. Jest wietrze wmartwienie ktore zowią wnetrzne /  
 y temu sie ia bierzey przypatruie. Cierpliwosc w przesłado-  
 waniu / y wesele przy wzgardzie / to cnota / y ono zaprzeczenie / bez  
 ktorego nie moze bydz żaden uczniem Chrystusowym. Albo  
 wiem do tego bylo przysflo / iż iey sobie dudy ludzie za nie nie  
 mieli / y postepowali z nią nie iako z Woiewodziną Krakow-  
 ska / ale iako z iedną z pospólstwa Chrześcijańska. Dudy iż wi-  
 dzieli że wszystkie świat opuściła / y podeptawszy hardosc iego /  
 na modlitwie w Bogu pociech szukała / niewiele o iey laska  
 dbała / lada kto potracił / y w kościele z ławki nie każdy wstąpił :  
 czesto miedzy pospólstwem na ziemi siedzieć musiała / y pota-  
 zała to rzecz sama / że o znikoma y płocha część ludzką na-  
 mniej nie dbała. Do spowiedzi garnęła sie iako iedną grze-  
 sznicą ze wszech napodleyśa. y miała za szczęście kiedy ia lada  
 niewiesticina wpzod puszcila / aż y to szczęście rzadkie / y nie  
 darmo / musiała ie częstymi przeplacić wklonami.

Przeglado-  
 wanie.

Pokus rzecześ nie dostawało. a to co ! ale że drobne / prze-  
 to y nieznacne. Sluchayże wietszych y przyforemniejszych.  
 Gdy Wdowa zostawszy stan ten sobie ulubila / y w nim aż do  
 śmierci żyć postanowila : iak na iaką mlodą wdowę przepuścił  
 Bog mlodziencą podlego gminu głowieka / y tak niezgrabne-  
 go / że ani to tam proporcja / ani podobienstwo / nierzecz by  
 była parą. Nalazł sie ieden vbogizębrał tak wielki dziwak /  
 ktory śmiał mowić że to iego zrekowana żona. Wiec że mu sie  
 raz trąfalo podle niey kłeczć y Naswietşy Sakrament przy-  
 jąć / rozumiał że sie to na ślub brało / y od tego czasu wszystkie  
 myśl tam

myśl tam wtopił / gdzie o nim bynamniemy nie myślono / y nie było dnia żeby do Kościoła Jey Młci nie zaprowadził: on do posługi pierrwśy chciał bydz y bliższy / á by kaská mu nie przystało / y owiby go byli bärzo rädzi zbyli. Miałá ten zwyczaj onych czasow Jey M. Páni Woiewodzina / że ná każdy dzien w Pánny Máryey ná Tiespoze bywała / á nim w ławce vsiáś blá / dlugo sie o Ciborium modliła / ná nizszym stopniu twarz przed Naswietśym Sákrámentem z pokora / iák przed Pánem položywśy: y gdy sie ták modliła / ten nátreť przypádl / y zášyie iá wiawśy nieobyczajnie / y niebácznie sobie poczynal / á by byli słudzy nie przypádl blisko tego / że záduśilby iá byl. A iż widziál iż z tey rzy mógá być niemoglá / á że do ślubu owá sie nie miała / z inszey miáry poczał / y w serce iádu názbierawśy / co wiedzieć czego nie dokázowal / bo y káplaná onego z ktorego reku przysiał Sákráment / człowieká dobrego y zacnego podawáł ludziom ná zeby / y do Jey M. K. Biskupa Bráťowskiéž przypozýwal / iákoby mu byl niepraw / y do ślubu przestádzal; y Jey M. teź sáme gdzie mogł iuz od tego času przesłádownal / ták że sie schraniać przed nim / y w Kościele w káplicy iedney od tegó czasu záwieráć musiała. Zdobyl sie ná okrutny nóž rzeznićzy / y ták w Kościele y w domu nigdy zdrowia bezpiečná być nie moglá. To przesłádownanie trwáło wiele lat / y żadnemu nie bylo táyne. Niechże nikt nie mowi że pokus nie miała. Kto to umie rozgryść y wważyć / przyzna że miała / y dobre plecy bydz musiała / ktore pod tym krzyżem nie wpády. Moglbym mieć wiele inszych przykłádown: lecz iż mie druga część kazánia do siebie záciaga: ná tym co sie iákto wpospolitosci do tad mowilo / przestánmy. á choćby inszych enot nie bylo / wdomśtwo y ták słáchetne w tym stanie zachowánie iey / zá osobliwy przyklad y náidśnieysze zwierciádło mieymy. Czytáá tá pilno Regule Páwla s. spisána wdowom / y ták doskonále náuka porádána wykonała / że y iorá / y namniesszey kresli nie opuściła. Alácniey bylo z iey postepkow wdowich widzieć dusze y poznáć



## Pamiętka Koczna

ta/ ktora sie podobno z wrodzenia y z wrody/ y z małżeństwa nie  
 tak dobrze wydawała. Szczera zaście dusza/ y godna tego/ aby  
 iako ona/ tak y sława iey była nieśmiertelna. Godna aby ią  
 wszyscy y znali y czcili: Honora viduas quæ verè viduæ sunt.  
 A peronie kiedyby sie sama dusza chwalić miała/ te a nie insaby  
 materya wzięła/ że takiey Wdowy dusza była: y gdyby samey  
 zmarley osobie mówić przyszło/ tym tylko że wdowa była/ y  
 tak długo/ y tak światobliwie/ dosyćby zaście o sobie głośnie  
 mówić mogła. Wiersta to iest sława być taką wdową/ niż  
 Woiewodzina bydz Krakowska/ y owsem wiecey niż Krole  
 wa Polska y Hierozolimska. Pise s. Bernat list do iedney  
 Wdowy Krolowej Hierozolimskiej/ y tak do niey mowi:  
 Microsol: Puto quod gloria tibi est, præcipuè inter Christianos, non  
 minus viuere viduam, quàm Reginam: illud successione  
 est, hoc virtutis: illud tibi ex genere, hoc ex Dei munere:  
 illud feliciter nata es, hoc viriliter nata es: duplex honor,  
 alter secundum seculum, alter secundum Deum, uterq; à  
 Deo, &c. Beata es si Saluatorem ponas tibi murum, ad  
 protectionem conscientia, & antemurale ad repulsionem  
 infamia. Ale y do swey siostry pise/ ypominając aby wdowy  
 miała w czciwości/ y nie prze to że Panna tymi pogardzała  
 ktore meze miały. Venerabilis soror (słowa iego s.) ne de  
 spicias mulieres quæ de Coelo venerunt, maritos habue  
 runt, filios genuerunt, quia si eas despexeris, nimis ante  
 Deum culpabilis eris. Sam ich Bog iest opiekunem/ y bło  
 gosławi im: ale y Nasz wiersz Matka iego/ czytamy/ że przy  
 śmierci swey testamentem sate własną/ nie komu innemu ię  
 dno Wdowom ktore przy niey były/ na znak miłości y opatrz  
 ności darowała. Nie stałoby słow y czasu na ich honory y  
 chwały: lecz iż ie kaza czcić y chwalić/ oto sie cokolwiek na ich  
 zalecenie powiedziało. By tylko na tym dosyć: ponieważ nie  
 ten sam iest sens słow Pawła s. zostate druzi a nie rownie bliz  
 sy/ bo literalny/ w ktorym Honorare viduas, to iest/ dać  
 co wdowom

Bern. Epi.  
 Rola 289.  
 ad Regin.  
 Microsol:

Serm: 22.  
 ad Soror.  
 de modo  
 bene vi  
 uendi.

Niceph:

co w domom przykazuje / a myśmy iesteż nic nie dali : A tak  
czas nadchodzi / ofiara tudzież / daymy.

A coż/ rzecześ/ dać mamy? Daymy iálmużne/daymy wo-<sup>TORA</sup>  
tá/prośby y modlitwy daymy: niech sie niſt nie wymawia/<sup>CZEŁO.</sup>  
wſyſcy ſie iey złożmy. A wy co w niebie Anyołowie y Świeci  
Boży/ y ty ſám Boże. wy też co w czyſcu /iſe zmożecie pomac-  
gaćcie: y wy co ná ziemi z tey ſie ſwieteſzy pobożnoſci nie wylá-  
muycie. Powinnifmy to czynić wſyſcy dla tey iedney/ ieſli pá-  
mietamy co tá iedná dla nas wſyſtſich uczyniła / y czynić ieſt  
gotowá. Służyła? oſłuży. A żebyſmy do tey odpłaty y  
nagrody byli tym chetnieyſzy/ wſpomme co tá kiedy dobrego  
komu uczyniła.

Pozne od Ciebie. Samemu Bogu naprzód iako wiele  
dała? wiele / bo mu same siebie zupełnie dała : a to na on  
czas/ gdy przy ołtarzu ślubem swoy wdowi státek przez ręce  
K. Gaspára Czárnkowity/ głowiętá wszytkiemu Brátkowowi  
światobliwoscia żywota/ y pracą znáionego/ gdy Młsa miał  
zupełnie ofiarowála/ y wiernie dochowála. gdyż od tego cza-  
su ták z sobą poczynála iako nie z sobą/ żyjąc nie iako sobie / ale  
iako Bogu/ wedle náuti ktora brała z Psalmu. *Dusza moia ie- Psalm : 22.*  
*mu żyć, y narod mój iemu służyć będzie.* Mogło się rzec o niey/ co  
napisał s. Zieronym o s. Pauli. Táć meżá plátála iż prawie  
sama umierała: a táć się po meżu do służby Chrystusowey obro-  
ciła/ iakoby dawno śmierci iego prágnać miała. O zaiste pie-  
kne zalecenie / y ktore siła wdow dżisieyszych czasów zawstys-  
dzić może. Albowiem widzimy iako wiele takich co na śmierć  
małżonków swoich czekáią/ y ledwie im do niey nie pomagáią/  
a żeby swoim namietnosciami snadniey mogly dogodzić / bez  
strożá wżécíwosci chcą bydz. By namniey rá na takie Wety  
nie robila. w pokorze ( mowia táć ) y w skromnosci małżon-  
ka potí żył czcila/ a po śmierci iego hárdó/ bezpiecznie / y ro-  
kosznie żyjąc/ być bym go miała? Uchoway mie tey zmaży  
Boże : nie dopuszczay slyszec z vsi ludzkich owego špatnego z  
wrażliwa



Modlitwy.

własliwa przymówka słowa/Wetnie. Szła ta wdowa za zdro-  
 wa ona rada Apostolska : quæ verè vidua est & desolata ,  
 speret in Deum, instet orationibus nocte & die. Wykona-  
 ła Mandat/modlitwy sie zamilowała/y ta prawię wstawnie  
 serce swoje wweśelala: stad bylo znać ze smaku duchownego nie  
 gdy nie straciła. W domu y w Kościele modlitwy na goley  
 ziemi / y na gołych kolanach odprawowała / nie siedząc / ale  
 kłęcząc / y niczego sie nie wspierała : a bylo to na każdy dzień  
 od pierwszey Mszy / aż do ostatniey południowej. Wnetrza-  
 nym nabożeństwem / to iest / rozmyślanie / z rana sie zaba-  
 wiała / y dzień w dzień godzinie iedne na nim kładła : z iakim  
 affektem y ducha goracością / stad obacz / iż nie inaczey iedno  
 leżąc krzyżem / iako sie Zbawiciel nasz w Ogroycu modlił / gdy  
 y o nas / y o naszym zbawieniu myślił. Ale y po trzy kroć na  
 każdy dzień pewnych godzin/niektore modlitwy takim sposo-  
 bem odprawiała. W każda noc / sen pierwszy przespawszy / na  
 modlitwie wstawiała. Litanie o Swietych Bozych co dzień  
 ze wszystkimi domowymi odmawiała / sama zaczynała / a wsys-  
 stkie odpowiadały : y maługzkie dziatki ktore dom miał / na  
 tym nabożeństwie być musiały / aby sie drugim przypatruiąc /  
 w czas do służby Boskiej zaprawowały. Nasłuchnięysa iey  
 była modlitwa w Kościele / y tak rada w nim bywała / że choć  
 miała dozwole nie na Mszę w domowej Kaplicy / ani zimno /  
 ani niepogoda / ani słabe zdrowie w domu iey zatrzymać nie  
 mogło. y gdy iż kto od tego z vżalenia odwozcił / y o niepogo-  
 dzie albo zley chwili wspomniat / pospolicie go tak odprawo-  
 wala / mowiac : Na gody nie masz niepogody. A iż w dalszych  
 leciech o swey sile chodzie nie mogła / na krześle nieść sie y w  
 deszcz kazała : z czego sie ludzie wielce budowali. Nie radaby  
 była y iedney Mszy opuściła / ile Kapłanowo stało / tyle ofiar  
 naswietszych / iako druga Jadwiga s. mieć pragnęła. Piękna  
 rzecz / ktora o Bonie z Shaudianu Janá Galeácego Książęcia  
 Medyolańskiego matce pisa : że gdy Wdowa została / na mo-  
 necie Phoe.

 Paradisi:  
 in Embl.

## J. M. P. Dorothy Bärzinyey.

33.

nećie Phoenixa tuć kazála / skrzydła nąd ogniem rozłojysto trzy  
 mającego / á ogy k niebu wznoszącego / z takim napisem: sola  
 facta, solum sequor Deum: dając znąc / iż iako ieden tylko jest  
 ná świećcie Phoenix / tak y tá sama szegulna / y w osobności /  
 nic z światem / á wcale yżawdy z Bogiem bydz / y onego mi-  
 łośćia serce zapalwşy / w niebie nąwiedzác / y z nim bydz wola  
 miała. A kiedyby Kościół miał mieć swoje Sacerdotysse iako  
 miał pogański / táby była náśa Xenokryte / o ktorey piśa / iż  
 po Kámmiey ábo Kámmie / nie miał nabożnieyszey / y oltarz-  
 pilnieyszey. A nie tylko Kościół pilnowála / ale sie też y o to  
 starała / aby serce swe Duchowi świetemu iak naczysse miała.  
 Sumnienia była przyscisleyszego / y przychodziło do tego / że  
 dla iey spokoienia / świetey pámieci K. Marcin Láterná iey  
 spowiedni / y pod te czasy Káznodzieiá náś / siła kázan o stru-  
 pulách czynił / z ktorych ia po lekku wyswobodzwşy / spowiedz  
 dwákróć w tydzień / czynić przyzwyczail / pod czas y częścicy  
 względem wroczyśćci świat / ábo iakiey znáczney potrzeby:  
 do ktorey oná z wielka pokora y strucha przystępowała / y z tá-  
 kim przygotowaním / iakoby tá spowiedz iey pierwszą y ostat-  
 nia była. A serce swoje tak ochodziwşy / dopieroż one Arka  
 y Mánnie Niebieska w dom swoy prowadziła / także dwákróć  
 w tydzień / y dągdzy częścicy: co z táką wężćiwością czyniła / iá-  
 kobyś ná Anioła patrzył / y z takim błogosławieństwem / iá-  
 kobyś ná Obededomá wspomniál. Po przyieciu náświetşego  
 Sakramentu / całą godzinę do nikogo nie mówiła: koby był  
 ná nie w ten czas poyszczal / y rozmowę przerwał / aby z tím co  
 y o co czyniła / spytał: z wniżeniem y Pánieńskim zán sędze-  
 niem / tákby mu była odpowiedzieć mogła / iako má Cypryan s.  
 Dico Domino, Deus meus es tu; & dicit mihi Dominus  
 meus: Ego Dominus Deus tuus: y nie ináczeyby sie był z nią  
 rospRAWił / iedno tak / iako má dálej tenże s. mówiac do niej:  
 Homo cuius Deus est, quid amplius quæris? si sufficis  
 tu Deo, sufficiat tibi Deus. Ale y onáby zátym, dopiero gło-

Sumnie-  
nie.

Spowiedz.

Kommu-  
nia.Cyprian:  
sermone  
de Assum-  
ptione.



## Pamiętka Koczna

sem 3 Augustynem s. Bogu swemu rzekł: Da mihi te Deus meus, redde mihi te, en amo: & si parum est, amem validius, & currat vita mea in amplexus tuos. Hoc scio quia mihi malè est prater te, non solum extra me, sed & in me: & omnis copia quæ Deus meus non est, egestas est.

*Nabożeń-  
stwo ku  
Świątym.*

Nie tylko Bogu/ ale y Świątym iego chciał się iak nabożeń-  
stwem chciał się przysłużyć s. Stanisławowi Krakowskiemu Biskupowi y Męczennikowi/ także y s. Jákowi. Do Czes-  
stochowej często iezdziła/ y pieszo we włosiennicy nie miała  
część drogi chodziła. W każdy Piątek na Skalce/ w Krakowie  
mieszkając/ była/ inaczey nigdy iedno we włosiennicy. A pą-  
nien nabożnych przy niej zawsze tak cudny poczet/ że się wysytek  
Kraków ozdobił oney dziwowal: y kto pierwszy raz wyrzał/  
ieśli nie słowy/ myślą się pytał: Coż to za Noemi tak śliczna  
y przykładna? Ale y na początku każdego miesiąca za patrony  
świete/ y zbawienią sententia przy nich domowym swoim roz-  
dawała/ y nabożeństwo ku nim zalecała. A co Zbawiciel zalecił  
nam/ gdy mówił: iż nie samym chlebem żyje człowiek/ ale y słowem  
które pochodzi z ust Bożych: nie zda mi się/ abym y ia w niej za-  
lecić nie miał tego nabożeństwa/ które tak zacna Pani ku słowu  
Bożemu miała/ y nie mogła się im nigdy ugasić: by iey było  
cały dzień o Bogu powiádano/ namniemyby się nie przyiadło.  
y przetoż nigdy y poobiedniego kazania nie opuściła: gdy  
dzwon wstydła/ y w pul obiadu od stołu wstała. Pod czas kie-  
dy się nabożeństwo w Kościele opozniło/ służy do domu wy-  
stawy/ zabawila się sama w Kościele/ chcąc raczy nie iść/ a  
niż kazania omieścić/ y namniemy co opuścić z tey swojej du-  
śney pociechy. A w Wielki Piątek całego kazania stojąc słu-  
chała bojąc się snu: bo noc one co rok na goley desce we włosien-  
nicy iako nie spiac spała. Widząc Bog takie nabożeństwo/ y  
taką ku sobie w studze swojej miłość: a iako dziś nie ma/ bydz  
miłościw duszy iey: Naświetła Panna izali się nie stawi Na-  
sta y Pa-

*Kazanie.*

## J. M. P. Dorothy Bärzyney.

39.

iało ta ktora Bogą czila / gdy okolo zeladki ie<sup>o</sup>chodzila. A nie  
miala nic ciezszego / iało gdy ia z tym miniono / abo z dyskre-  
cyey nie o kazdym chorym oznaymiono / za krzywde to brala / y  
grzechom swym zawse poczytala. Innych ialmużn iey poies-  
dyntiem wylizac niechce / bo y nie temu sie dziruie ze dawala /  
ale ze taki kirnam affekt miala. Wiecey nas to kontentus-  
ie / gdy kto poslug naszych wdzieczen iest / y wespól z nami Bo-  
gu sluzyc vsiluje / nizeli gdy nam daie. Non vestra quarimus, 2. Cor. 13.  
mowiemy do was z Apostolem: sed vos. Zachowala  
sie w takiey milosci ku nam az do smierci: bo y w chorobie  
gdy siebie prawie iuz byla zapomniata / na nas pamietala / y  
zgola zadnego dnia nie bylo / zeby nas y stolu swego nie miala:  
co czestokroć przychodzilo nam z nieiatą molestya. Rykeru-  
da s. Wdowa zganiłaby iey to byla / ktora sie tak nigdy Almā-  
dusowi s. Oycu swemu duchownemu / ani zadnemu czlowie-  
kowi nie przykryła: ale inaczey bydz nie moglo / bo y caly  
dzien podczas nie iadła czekając nas / y samo zmilowanie tam  
nas wypychalo. A za te iey ku nam uczynność coż my uczynie-  
my? Jesli ofiara y modlitwa s. placic przydzie; ta ani pier-  
wsa iest / ani ostatnia bedzie: iesli o wdzieczność; Na ten  
wierz dam reke: Semper honos nomenq; tuum, laudesq;  
manebunt.

Jest iesze iedna maluczka ale gesta trzoda / ktora sila<sup>v bodzy</sup>  
wziela / y sila oddac powinna: bo moze. Wobstwo / iey<sup>ialmużny</sup>  
to kochanie. Ialmużna co wiedziec z iakiey strzynki tym  
sierotom nie slā? Duchowna naprzod / a ta pospolita / y  
wszystkim otwarta / bo kazdego ia potykala / az y slugi swe / kto-  
rych z poczatku wiele y w wielkiej ozdobie bywalo / (bo potym  
tilu tylko / y tych w leciech starych / y w obyczaiach wiecznych  
miala) y innych ktorzy przy niej byli. a to czynila przykladem /  
modlitwa / rozmowa / y wychowaniem / y ksiąg duchownych  
czytaniem: bo na kazde swieto wszystkiey zeladce sama żywo-  
ty swietych / y Epistole / ktora onego dnia koscioł przekladał /  
czytala.



# Pámiat'ká Koczna

czytała. Do komunii co tydzień Panny swe / tak służbi-  
ste / iako y owe co dla ćwiczenia przy niej się bawiły / przypra-  
wowała : zgođe y miłość zobopólną zalecała : y na te intens-  
cyę / gdy iako pŕeżyły stoł Pánŕki gesto obŕtapiły / Veni crea-  
tor śpiewać kazała / na wprośenie tey cnoty miedzy białymi  
głowami natrudnięŕŕey ; y zleby była po ktorey troche niezgo-  
dy pobaczyła / to iey natychmiast Veni creator , y iako ię ta  
pioŕŕká siła koŕŕnie / wcieŕŕnie / ále y z przymowkã przypomi-  
nała. Procz duchowney iálmużny / była y druga ŕtrzyńká / z  
ktorey hoyna iey reká siła w bogich żywiła : Jey M. P. Mni-  
chowŕká te ŕtárbniczkę w ŕwey mocy miała / y nie záwŕŕe iey / o-  
gládaiąc ŕie ná trudnięŕŕe czáŕŕy / do niey otwierála : ále y ŕi-  
kliwe pod czás o rozrzućnoŕŕ iey przymawiała / ktora ona w-  
miała wgláŕkáć / y wklónámi / y proŕbámi tak dluęo miękczyc /  
áz iey teŕŕ kłucz (gniew zmyŕliwŕŕŕy) ciŕŕnela. Wiedyby był znał  
Zieroným ŕ. te zacną Jálmużnicę / wŕŕŕŕŕko pochwáliwŕŕŕy / te  
by iey tylko dáł wáde / iz dáwała názyb / y częŕto zápoęczyála.  
aby ŕie z iálmużny proŕŕacemu nie wymowic. A ięŕŕi Paule  
ŕtrofował o to ŕ. Zieroným ; y Jey Młci tego nie káędy chwá-  
lił : lecz gdyŕŕmy my chcieli / ŕeby była w goŕŕodárŕŕŕie oŕtro-  
źnięŕŕŕ / ona była w wierze goŕecŕŕa. W ŕpitałách częŕto obia-  
dy ŕpráwowała / trzynáŕŕie w bogich kiláćkoć do roku w domu  
miewála / nogi wmywała / częŕtowała / y wdárowála. W ŕpita-  
lu dzieći plugáwe mylá y chedoęŕŕá ; do izby co náŕŕetnięŕŕŕey  
nárádniey wŕŕepowała ; do wieźniow ŕámá częŕto chodźila ; ŕkáte  
ná ŕobie odmieniŕŕŕŕŕy / y cięŕŕŕá ich náuká y iálmużná. V ŕtolu  
ŕwego ŕiła w bogich Pánien miewála / ktore z iedney miŕŕy iá-  
dly / y nie pierwey ieŕŕe pocęła / áz poyęŕzáła ięŕŕi ŕie wŕŕŕŕŕim  
doŕtáło : á gdyŕieby ŕie ktorey nie dogodźilo / ŕwoy tálerz podá-  
ła. Nie záŕiádla v ŕtolu áz wŕŕŕŕŕie ŕie zęŕŕŕy / y dla iedney choć  
napodleyŕŕey czękać wŕŕŕŕŕie muŕiáły. Száŕy obmyŕláć / Role-  
de nie proŕŕona w máwiáć / y hoyna ráz w rok dáwáć nigdy nie  
zániechála / y były wdzieczne tey láŕŕŕi / podczás rozmáćie : trá-  
fiáło ŕie

# J. M. P. Dorothy Bärzyney.

stało sie/ że druga sęmrtała/ y na swym sie nie kontentuiac/ to  
ieść/ y to pić chciała/ co y samey Jey Mci widziła. A było  
tak dobre Pánstwo/ że y w tym wstepowało. Spać nigdy  
nie śla pierwey/ aż sie o każdym z osobną iesli mu sie stało do  
syc/ zopytała/ komu by sie w czym nie dogodziło/ zaraz popra-  
wić/ y znouu potrawy gotować rozkazała; nie tylko dawać/  
ale z ochotą to czynić chciała. Przysła iednego czasu vboga  
prosić o wodkę na oczy/ a że nie zaraz dała ta ktora te wodkę  
miała/ bärzo sie strąsała/ y oney Pannie/ że nie z chęcią dać/  
przymowiła. Niechże na to wspomni teraz ci/ którym dobre  
mienienie śmątkowało. My vbodzy/ rzeka/ a iakoż iey to odda- Aktor: 2.  
my? odday modlitwa: a iesli y w pacierz vbogi/ y modlić  
sie nie umieś/ westchni/ płacz/ y pokaz to ktoreś od niey wziął  
dobrodziejstwo/ wspomni ie przed Maieństwem Bożym/  
y mow: Dzieciśmy Pánie sługi twoiey, y potomstwu niewolnice  
twoiey: nie opuszczay nas w obietnicy twoiey, a wysluchay nas.

Tak zaczę Processya z dobrych czynków ta święta Páni Smierć.  
przed sobą wysyłowawszy/ y tak siła w niebie/ w czyściu/ y na zie-  
mi przypiąciol nązbierawszy/ sama sie też na inşy świat tym che-  
tniey/ im przy takim pocie bezpieczniey/ zgotowała. Ale y  
sam ia Bog przygotował/ ona zwaszczą przydluższą chorobą/  
ktora od Nowego lata/ aż do Wielkieynocy trwała: lekka y  
slaba/ y wierşey alteracyey w niey nie czuła/ procz tego/ że pier-  
wey niż do chwały niebieskiej wešla/ iako Pan Nikodemowi Ioan: 3.  
radził/ troche z dziećmiála: Co aż w czym inşym pokazała/  
wsfalże co sie Boga y chwały iego dotyczy/ badz w modlitwie/  
badz w świetey rozmowie/ cale y zdrowe bączenie aż do śmier-  
ci miała: Takie był y Morysz ieden z Oycow ss. ktory ięzykiem  
nie władnal/ gdy lada co mówić sie miało; a gdy o Bogu rzecz  
przyşło/ rzeka słow słodkich z wst iego płynęła. y ona ryczeń  
przed śmiercią przyşła k sobie/ y z wielkim rozsądkiem przykład  
enot/ y owoc długich prac swoich/ na onym placu śmierci po-  
kazała. Darował iey Bog te troche czasu/ aby ląmpy swe oches-  
S dożyła/



Zamknięcie.

dożyła / y przeciw oblubienicowi w gotowości wynisć mogła.  
 A tak we Wtorek Wielkonoćny po pulnocy / na wielkim żegars  
 rze o godzinie szóstej Mszy świętej wysłuchala / Sakrament  
 naswietlony przyela / modlitwy wstawne czyniac / y wiary s. Kato  
 lictwiej professya czesto powtarzajac: w iedney rece crucyfix /  
 w drugiey swiece zapalona trzymala / y miedzy czterema Kato  
 lami zakonni naszego Bogu Duchą oddala. Żyla lat 72.  
 Umiera 9. dnia Kwietnia / Roku 1613. o godzinie 14.  
 A iz został żywor / iej / niech wstanie y mowa moja: boć byśmy  
 się wszyscy językami złożyli / nie tylko do zalecenia nie nie przy  
 damy / ale ani tego co ma / godnie dosiężemy. Nie mówmy /  
 ale się obyczajom / którymi w brew bje dzisiejszym dworom y  
 stanom wszystkim / pilno przypatrujemy. O iak siła iest Pan Ja  
 śnie Oświeconych / Wielmożnych / Miłosćiwych / którymi się  
 świat syci y pyśni / a my ich nie widzimy: y rozumiemy że  
 nie tak ich wiele / wiecy tytulow ich ktore po powietrzu lata  
 ią. Abowiem iestliś Jaśnie Oświecona / czemuż w ciemno  
 ściach siedzisz: czemu cię namnie nie znasz: czemu przykłady  
 cnot y pobożności / siebie y bliźniego twego nie wstawiasz / y  
 nie oświecasz: y takżes zgąsłe słońce: Powiedasz żeś Wielmo  
 żna: czemuż małe serce w tobie: czemu wżdy czego tu chwale  
 Bożej / y dla zbawienia swego nie poczniesz: Żowieś się Miło  
 ściwa / a nikomu się nie zachowujesz: y bogimi pogardzasz / skę  
 piś / y miłosierdzia nie znasz. O Boże mój iakobyśmy nie wie  
 dzieli powinności naszej / y czego ty po nas wyciągasz / który  
 nas nad inşę przekładasz!

Glupi by to był dworzanin / któryby dla tego ładaiako się  
 chował / że go Krol Woiewoda albo Starosta wzynił: ale y  
 białagłowa stanu wyższego nie medysa / gdyby się niśko y po  
 dło na dworze Nasyzszego Pana y Boga swego w służbie ię  
 go świętej pokazala: sam stan y vocacya wyciąga / abyś tak  
 żył człowiecze / iakos się wrodził: daleci Bog pierwsze miejsce na  
 świecie / starayże się abyś przodkował y w niebie / nie przestaj  
 na tym

## J. M. P. Dorothy Bärzyney.

43.

ná tym co tu masz / mierz się wyżsiej; bierz doczesne szczęście za  
 żądaniek wielkustęgi; pomysł sobie czym cie Bog chce wrażyć w  
 swoiey chwale iesli cie tak wzcił y ná świecie: Dalcí síla dár-  
 mo/ a czegożci odmowi za próśba/ za stáraníem / y za pracą :  
 Nie dopuścaycie w przód niższym stanom/ ani się tak dzielcie/  
 żeby przy was sława/ a tam cnota/ tu szczęście/ a tam łaska: koro-  
 ná niech będzie ná głowie waszey cáła/ y błogostáwienstwo nie  
 rozewáne. Zleby to było gdyby kto od ciała chciał oddzielić  
 duszę/ od mowy prawde: ale gorzej gdyby od słáhectwa nabo-  
 żenstwo / y od zacnego wrodzenia żywota światobliwość od-  
 łął; iest cnota iako duszá / ktora cudniey wygláda z cudnego  
 ciała/ iest iako perla miniey abo wiecey okazálsa wedle mieysca/  
 ná iakim iá polu posádził: cnota wśelka w każdym człowiecze  
 cnota iest / ale y w zacnieyszey osobie známienská. Owa iako  
 śárlat Florentski/ perla Dryánska/ y inśe wśyskie rzeczy más-  
 ia nád drugie / takiey y teyże máterey / y máści: tak y cnota  
 w wysókich domách nie rownie świetnieysza/ także y platnieys-  
 sza/ bo trudnieysza; okázye/ dostátek/ pieśzoty/ stroie/ świat/  
 wielkie to kámiennie / y niemála záwáda ná drodze. Młáay ie-  
 synu abo przestap/ y tak zdepc/ żeby się márnoscia świecka śli-  
 czna duszá twojá nie pokálała. Canonizuy słáhectwo Chry-  
 stusa náśládując / y żywot prawdziwy Chrzesciáński prowá-  
 dzac. Przestánmy się wždy kiedy skárzyć ná świat y ná złe czá-  
 sy; nie nie wáżá o Bogá / ani o ludzi báznych płonne te wy-  
 mowki/ y sámo sumnienie náśie nie przestáie ná nich. Złóscia  
 wym á oćietnym sercom náśym nie trudno z syć rozmaíte pla-  
 sczytki / ná ogárnienie swoiey nieprawości: ale nie poydzie  
 to nam przed Bogiem / ktory nie iest brátkownikiem person /  
 ani czásow: tenże dziś iest/ ktory y dawno / y także dobry / mi-  
 łosierny/ láski swoiey hojnie každemu wżyczyć gotowy. Chciey-  
 my tylko złóżyć z stárych zwyczáiw / y wypzádź z niewoley  
 grzechu. Nie pátrzymy ná obludy ziemskie / y ná przemiáiącą  
 figure światá tego. Nie dziedziczmy z synámi Ruben w ziemi  
 Galaád/



## Pamiętka Roczna J. M. P. D. Bär.

Psal: 72.

Gálaád/żebyśmy nie stracili prawa do ziemi obiecanej; mó-  
 my : Pan nadzieia moia, cząstká y dział moy w ziemi żyjących.  
 Oto wszyscy świata tego niewolnicy iako cien przemina/ a pa-  
 miątka slug Bozych będzie trwała na wieki. Twoia mianow-  
 cie Bogoboyna y święta Pani/á Miłosćwa dobrodziejstwo na-  
 sza: tobie Kościół y Dom nasz to/co niegdyś. Hieronym Bles-  
 sylli/dzisiaj też obiecuje/że nigdy z pamięci/ nigdy z myśli jego  
 nie będzie wypuszczona / y krotki żywot twoy / nie  
 Roczna / ale Wieczna sie pamiętka nagrodzi.  
 Ży na świecie w nas / ży w niebie w Bo-  
 gu / y z Bogiem / nas nie zapomni  
 naigc na wieki / A M E N.



P. P. DOM KSIĄŻKI  
— ANTYKWARIAT —

---

---

\* 054671



300



